

panorama

DZIENNIK ŁÓDZKIEGO

Rok XVII

Łódź, niedziela 8 i poniedziałek 9 lipca 1962 roku

Nr 162 (4854)

U progu kariery

Czy tym razem się powiedzie? Artykuł o kandydatach do Szkoły Filmowej czytaj obok

Fiolka cyjanku dla

Nie uda wam się mnie powiesić! Oczy Hermana Goeringa z niezwykłym napięciem śledziły twarze sędziów Międzynarodowego Trybunału w Norimberdze. Przed chwilą, wśród przerażającej ciszy padły słowa wyroku: Tod durch den Strang — śmierć przez powieszenie. Były marszałek Rzeszy zdawał się nie wierzyć własnym uszom. Poprawił słuchawki. I dopiero wtedy zrozumiał w pełni sens wypowiedzianych przed minutą słów. Wstrząsnął nim dreszcz. „Nie uda wam się mnie powiesić!” — krzyknął głosem nabrzmiałym pogardą i nienawiścią.

Nikt w sali sądowej nie potraktował tego okrzyku poważnie. Przez piętnaście miesięcy od momentu aresztowania, Goering pozostawał pod szczególnie baczną opieką i kontrolą władz więziennych. Było praktycznie niemożliwością przemycić truciznę do rozmównicy lub do sali rozpraw.

Szef amerykańskiej służby bezpieczeństwa, pułkownik Burton C. Andrus wydał w wypadku Goeringa jak najsurowsze rozkazy, przewidujące zastosowanie wszystkich możliwych środków ostrożności.

Dwa tygodnie poprzedzające dzień egzekucji spędził Goering w izolowanej i nieustannie strzeżonej celi. Odwiedziła go wprawdzie żona Emma, ale oboje przedzierała gesta stalowa siatka, przez którą nie przeszedłby najmniejszy nawet przedmiot.

W wigilię egzekucji wyznaczoną na 16 października 1946 roku, wieloletni Henry F. Gerecke późnym wieczorem udał się do celi skazańca i przeprowadził z nim dłuższą rozmowę. Jak stwierdzono później, człowiek ten nie mógł dostarczyć Goeringowi trucizny. Byłoby to sprzeczne z jego kapańskim sumieniem.

(Dokończenie na str. 4)

GOERINGA

„Wielką namiętnością mego życia była zawsze sztuka. Od dzieciństwa interesowałem się muzyką i malarstwem. Stosunkowo późno zwróciłem się ku sztuce dramatycznej i skłonny byłem poświęcić się raczej reżyserii teatralnej, niż filmowej. Gdy jednak bliżej poznałem życie teatru i pojąłem, jak bardzo ograniczony jest w poczynaniach artystycznych reżyser teatralny, zarzucałem ten zamiar. Wtedy to bliżej zainteresowałem się sztuką filmową, która pociągnęła mnie świeżością, dającą duże możliwości eksperymentowania”.

Brzmi to jak początek autobiografii, powiedzmy „Rene Claira. Ale to nie jest autobiografia Rene Claira, czy innego z wielkich ludzi filmu. To fragment życiorysu kandydata do Państwowej Wyższej Szkoły Teatralnej i Filmowej w Łodzi. Kandydat liczy sobie... 17 wiosen. Jest jedynym z kilkuset, którzy odpadli przy tegorocznych egzaminach wstępnych.

Zawód tuż u progu kariery. Czy nasz koneser nie zrazi się i będzie w przyszłym roku powtórnie szturmował bramy czarodziejskiej uczelni? Czy ręka, kreśląca życiorys, kierował rzeczywistymi talentami, czy też powodowała nią lęk przed przyszłą sławą, przymijającą wraz z dziećmi marzeń?

Ludzi tego drugiego pokroju jest wśród kandydatów przeważająca większość.

„Od wczesnych lat szkolnych interesowały mnie przede wszystkim przedmioty humanistyczne. Równoległe prowadzona nauka muzyki w połączeniu z wrażliwością wewnętrzną, coraz bardziej konkretyzowała moje zamiłowania na sztuce i literaturze. Odwiedzanie tych zamożnych był czynny udział w imprezach

i przedstawieniach szkolnych oraz statystowanie w Teatrze im. Słowackiego”. Tyle tekst życiorysu kolejnego kandydata. Zaś obok dopisek komisji kwalifikacyjnej: „Bardzo kiepski gust („Bosonoga contessa”). Kandydat wątpliwy”.

I koniec. I powrót do domu. Niektórzy bez wiary we własną siłę przekonywania, szukają innych sposobów. Oto dołączony do podania kandydata list polecający jednego z ludzi, teatru, nie mniej chyba sławnego niż sam patron szkoły — Leon Schiller:

„A. B.” po zdaniu matury i odbyciu praktyki w wytwórni filmowej, pragnie dalsze studia odbywać w PWSTiF na Wydz. Operatorskim. Ponieważ A. B. jest wnukiem S. B., jednego z wybitnych poetów kabaretowych i pisarzy, z którym współpracowałem na różnych scenach, więc poczuwam się do obowiązku polecenia go jak najgoręcej rektorowi PWSTiF. Nie wątpię, że moja prośba będzie uwzględniona w granicach możliwości”.

Komisja oceniła, że kandydat zdolny i inteligentny. Ale byli dołbniejsi. I koniec i powrót do domu.

NIE TYLKO MARZYCIELE

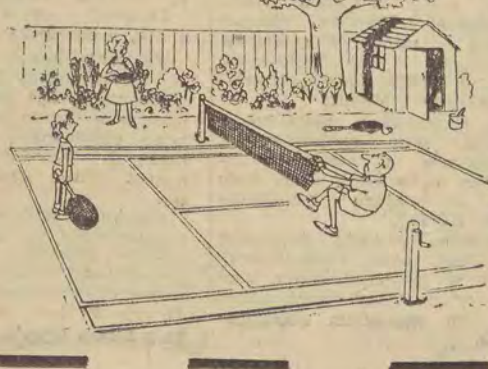
Nie chciałbym u Czytelnika wywołać wrażenia, że do Szkoły Filmowej kandydują jedynie marzyciele o nie skryształizowanych zainteresowaniach. Bynajmniej. Rokrocznie 40 procent kandydatów, to ludzie zdający po raz drugi, trzeci, a nawet czwarty. Ich upór jest godny podziwu, czego za którymś razem przynosi sukces.

Przychodzą tu ludzie, którzy już wcześniej zjedli zęby na robocie teatralnej czy filmowej, tacy, co mają za sobą wiele doświadczeń życiowych. Oto przykłady wybrane na chybił trafił z ogromnej masy:

STANISŁAW C. Absolwent historii sztuki, reżyser radiowy, 8-letnia praktyka na deskach jednego z teatrów studenckich, uwieczniona po egzaminie eksternistycznym zdobyciem dyplomu aktora dramatycznego.

Wszystkie imiona i inicjały w tym artykule zostały zmienione.

— Musiałem ją wypruć, przecież była brudna.



Wywiadzik

Ach, te „zebry”

Na skrzyżowaniu Al. Kościuszki i A. Struga przeprowadzam bitysk.

wieczną rozmowę z pełniącym tu 7-godzinną służbę funkcjonariuszem Komendy Ruchu Drogowego MO, szeregowym Władysławem Marciniakiem.

— Czy bardziej przestrzegają przepisów ruchu drogowego mężczyźni czy też kobiety?

— To zależy. Mężczyźni wskazują i wyskakują z tramwajów, jeżdżą na stopniach, kobiety zaś nie zwracają uwagi na „zebry” i przechodzą jezdnie tam gdzie im się to żywnie podoba.

— No tak, ale kierowcy również nie zwracają uwagi na „zebry”, a więc?

— Wiele chce pan powiedzieć, że to wszystko jedno, gdzie się przechodzi jezdnie, skoro niektórzy kierowcy nie zatrzymują pojazdów przed przejściami dla pieszych. Wśród tych przodzących kierowców z amatorskimi prawami jazdy oraz motocyklistami. Z nimi mamy najwięcej kłopotów.

Ale za to w zimie... jedyny robotnik fabryki lodu może sobie pozwolić, bo gorącej wody w kawałkach jeszcze nie wynaleziono.

panoramka

Reportażyk

PONIŻEJ ZERA

Długa, ciemna hala. Jakież skomplikowane maszyny, koryta naplone wodą i potężne suwnice. Poza tym — pusto. Trzeba dobrze się przyjrzeć, aby dostrzec w tym półmroku jednego robotnika w fabryce lodu przy ul. Armii Czerwonej 28-b. Jest nim p. Stefan Bieleś. On jeden wprawia w ruch suwnice, dopilnowuje całego procesu produkcyjnego zamrażania wody w kilogramowe bryły lodu.

A nie jest to bynajmniej takie proste. W temperaturze —10 stopni C zamrażanie wody w korytkach trwa całą dobę.

Dzień w dzień 23 ton lodu opuszczają jedną z trzech, obok wrocławskiej i gdyńskiej, tego rodzaju fabryk w Polsce. Rocznie — jak informuje dyrektor chłodni, przy której

znajduje się ta miniaturowa fabryka — inż. Mieczysław Lisik — ponad 4,5 tys. ton lodu wędruje do różnych od biorców. Znajdują się wśród nich m. in. duże zakłady pracy, Centrala Rybna, Centralne Laboratorium Przemysłu Bawełnianego, Wojskowa Stacja San. Epil., przemysł mięsny, a nawet łódzki Grand Hotel.

Podłuchane w punkcie usługowym Spółdzielni Pracy „Precyzja” przy ul. A. Struga 7: Mężczyzna w siłę wieku przynosił budzik i prosił o założenie zapadki do sprężyny.

— Bedzie to pana kosztowało 25 zł.

— Ile? Chyba pan się pomylił. Może chodzi o 2,50?

Mężczyzna sprawdza w cenniku i nie wierzy własnym oczom. Bo jeśli sama zapadka kosztuje 7 zł, to dlaczego za jej wstawienie ma płać aż 25 zł?

Inny przykład: Spółdzielnia SPES przy ul. Franciszkańskiej wystawiła rachunek za naprawę radia „Stolica”. W rachunku tym za robociznę pociągano 132 zł, a za materiały tylko 6,80. Ciekawe, ile kosztował każdy ruch ręki „specy”.

felieton z kropką nad i

Napisał: prof. dr Wacław Szubert



praktyki ich stosowania. Bez przesady rzecz można, że te ostatnie sprawy nurtują w szczególności opinię publiczną.

Znaczna większość uwag wypowiedzianych na temat prawnej regulacji stosunków pracy ma charakter głęboko krytyczny. Na podstawie głosów prasy niestety trudno dojść do wniosku, że opinia publiczna ocenia ujemnie obecny stan ustawodawstwa pracy, a co najmniej wielu jego działów. Przedmiotem krytyki jest zarówno jego treść, jak forma. Dwojaki jest też w związku z tym charakter postulatów wysuwanych pod kątem jego naprawy.

Jedne z nich zmierzają do zmiany obowiązujących przepisów, a w szczególności ściślejszego dopasowania ich do socjalistycznych stosunków społecznych. Postulat tego rodzaju dotyczy np. zapewnienia większej swobody zwalniania pracowników za wypowiedzeniem, trwałości stosunków pracy, a zwłaszcza ograniczenia rozszerzenia świadczeń dla ofiar wypadków przy pracy, zmiany zasad odpowiedzialności majątkowej pracowników, trybu rozstrzygania sporów i in. Nie wszystkie z tych kwestii dojrzały już w pełni do podjęcia decyzji. Zbyt wiele szkody społecznej przynosi jednak utrzymywanie się w mocy przestarzałych i krzywdzących pracowników przepisów, aby można było zwlekać z ich reformą.

Inna grupa uwag krytycznych dotyczy formy obowiązującego ustawodawstwa. Podkreślają one jego nieprzejrzystość, tkwiące w nim luki i sprzeczności, nadmierny rozrost tzw. przepisów niższego rzędu (rozporządzeń, zarządzeń i okólników), podważających prymat ustaw, niedostępność niektórych tekstów prawnych, zawilżenie w nich języka itp. Wysiwa się w związku z tym postulat systematyzacji ustawodawstwa pracy, tzn. nadania mu uporządkowanej formy i przejrzystej konstrukcji. Udoskonalenie formalne musiałoby oczywiście iść w parze ze zmianami treści, o których była wyżej mowa. Jeśli reforma prawa pracy miałaby spełnić swoje zadanie. Nie widać doład, niestety, poważniejszych osiągnięć w żadnym z tych kierunków.

(Dokończenie na str. 3)

Reprezentacja narodów pięciu kontynentów Kongres rozbrojeniowy rozpoczyna w poniedziałek obrady

MOSKWA (PAP). — Specjalny wysłannik PAP, red. Mirosław Ikonowicz donosi z Moskwy:

W poniedziałek o godz. 9, czasu moskiewskiego w stolicy ZSRR rozpocznie obrady największe w dziejach ruchu obrońców pokoju forum rozbrojeniowe — Światowy Kongres na rzecz Powstrzeżenia Rozbrojenia i Pokoju. Przez 6 dni uczestnicy Kongresu będą radzić nad sprawą, która doprowadziła do pięciu kontynentów do Kremlowskiego Pałacu Zjazdów reprezentantów różnych warstw społecznych i poglądów politycznych — nad sprawą utrwalenia pokoju. W Kongresie weźmie udział 2300 delegatów i obserwatorów ze 121 krajów.

W sobotę odbyło się w Moskwie pod przewodnictwem prof. Bennala posiedzenie Międzynarodowego Komitetu Przygotowawczego Kongresu. Delegację polską na tym posie-

czeniu reprezentowali posłowie Olszowski i Wincenty Kraso oraz prof. Romuald Cebertowicz.

MOSKWA (PAP). — W sobotę po południu przybyła do Moskwy delegacja polska na Światowy Kongres na rzecz Powstrzeżenia Rozbrojenia i Pokoju. Kierownik delegacji prof. St. Kulczyński w wywiadzie dla dzienników udzielił następujących informacji: W Moskwie, powiedział:

— Przyjeżdżamy, by pomówić z szerszymi kołami ludzi broniących pokoju na świecie oraz by we wspólnych naradach szu-

kać rozwiązania problemu rozbrojenia. Nasza delegacja zamierza odpowiedzieć, jak my w Polsce rozstrzygniemy sprawę pokoju i współpracy z sąsiadami i jak budujemy pokojową przyszłość naszego narodu. Mamy nadzieję, że obrady Kongresu przyczynią się do pogłębienia na świecie przekonania o słuszności idei pokoju i współpracy między narodami.

Transmisja w TV

W poniedziałek, 9 bm. Telewizja Polska transmitować będzie o godz. 17.15, w programie ogólnokrajowym utrwalone na taśmie uroczyste otwarcie Światowego Kongresu na rzecz Powstrzeżenia Rozbrojenia i Pokoju w Moskwie.

We wtorek, 10 bm. o godzinie 17. transmitować będzie przemówienie N. S. Chruszczowa na Kongresie moskiewskim.

REWIZYTA de Gaulle'a w NRF

PARYŻ (PAP). — W związku z wizytą kanclerza Adenauera we Francji, w kołach dziennikarskich krąży różne pogłoski na temat wyjazdu prezydenta de Gaulle'a do NRF.

Komentator Agencji France Presse potwierdza, że wizyta szefa państwa francuskiego w Niemieckiej Republice Federalnej jest w istocie przewidziana. Nie znany jest tylko jej termin i program. Przy puszcza się, że generał de Gaulle uda się do NRF na jesień bieżącego roku, odwiedzając różne miasta. Dzienniki zachodniobermberskie twierdzą przy sposobności, że generał de Gaulle zwłaza do Berlina zachodniego. Oficjalne koła francuskie utrzymują, że pogłoski na ten temat są „przedwczesne”.

Nowe Miasto gości gospodarzy województwa

Dziś, w niedzielę, 8 lipca Nowe Miasto gości będzie gospodarzy naszego województwa — I sekretarza KW PZPR St. Jędrzejczaka i przewodniczącego Prez. WRN Fr. Grochalskiego.

Wczoraj oni udział w uroczystości przekazania do użytku obiektów, wybudowanych w czynie społecznym — boiska sportowego i amfiteatru. (bz)

Minister oświaty W. Tułodziecki w Łodzi i województwie

Wczoraj przebywał w woj. łódzkim minister oświaty W. Tułodziecki. Minister, który z ramienia resortu oświaty opiekuje się okręgami szkolnymi Łodzi i województwa interesował się przygotowaniem do mającego się odbyć w sierpniu Plenum KW PZPR, poświęconego sprawom oświaty.

W godzinach przedpołudniowych W. Tułodziecki zwizytował w towarzystwie I sekretarza KW PZPR St. Jędrzejczaka i przew. Prez. WRN Fr. Grochalskiego budujące się w Pabianicach dwie Tysiąclaki. Zapoznał się również z przebiegiem realizacji inwestycji budownictwa szkolnego na terenie województwa.

M. Kr.

Groźba rozbicia nadal ciąży nad rewolucją algierską

W dniu wczorajszym w gmachu, który był siedzibą kolonialnych władz francuskich w Algierii, zainstalowano biura tymczasowej władzy wykonawczej. Z tej okazji nad budynkiem zawieszono żółty zielono-biały sztandar algierski.

Według ostatnich doniesień, po incydencie w Oranie został przywrócony spokój.

PARYŻ (PAP). — Sekretarz generalny Ligi Arabskiej, Abdel Khalek Hassouna po odbyciu drugiej z kolei rozmowy z Ben Bellą oświadczył, że gotów jest pojechać do Algierii, jeśli jego przyjazd może przyczynić się do za-

lezienia wyjścia z sytuacji, jaka się wytworzyła.

Hassouna nawiązał kontakt ze wszystkimi państwami arabskimi, członkami Ligi, z którymi porozumiał się w sprawie ewentualnej interwencji Ligi dla rozwiązania kryzysu dzielącego przywódców algierskich.

Stali przedstawiciele Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej w Lidze Arabskiej El Medani spotkali się w piątek po raz drugi z Ben Bellą. Przed spotkaniem otrzymał on ostatnie informacje z Maroka, Algieru i Tunisu na temat sytuacji w Algierii.

W ciągu ostatnich 24 godzin 907 cywilów francuskich przybyło z Algierii do Mar-sylii. Jest to już drugi dzień z kolei, w którym liczba uchodźców europejskich z Algierii jest tak niska.

W piątek wieczorem o godz. 18 gmt jednostki Algierskiej Armii Wyzwolenia wkroczyły do miasta Tlemcen. Ludność witała entuzjastycznie swą armię. Jednostki ALN, uzbrojone w nowo czesną broń, przedelfowały przez całe miasto.

Według ostatnich depesz AFP, liczba ofiar bandyckiej prowokacji faszystowskiej w Oranie w dniu 8 lipca wynosi 16 Europejczyków i 73 Algierszczyków. W tym 18 kobiet i 3 dzieci algierskie. Powyższe liczby dotyczą wyłącznie zabitych.

Zginęła 1 pułku spadochroniarzy piechoty morskiej wysadzili w powietrze obelisk marmurowy wzniesiony w 1936 r. na plaży Sidi Ferruch w odległości 25 km od Algieru, w miejscu, w którym w 1830 roku wysadzały wojska francuskie. Obelisk ten młodzi Algierscy starali się powalić. Można go było jednak tylko wysadzić w powietrze, co zrobili spadochroniarze francuscy.

Jak dowiadujemy się z AFP, usunięcie pomnika księcia Orleanu i marszałka Bugauda jest również dziełem żołnierzy francuskich.

Pułkownik Ali Kafi, szef algierskiej misji dyplomatycznej w Kairze, zakomunikował prasie egipskiej tekst listu, jaki wysłał do Tymczasowego Rządu Republiki Algierskiej w charakterze członka Krajowej Rady Rewolucyjnej Algierskiej (CNRA). W liście tym żąda on zwolnienia w trybie pilnym Kongresu PLN, który miałby rozstrzygnąć problemy sporne, jakie powstały między przywódcami algierskimi. Ali Kafi wypowiada się również przeciwko krokom podjętym przeciw szabowi ALN i pewnym członkom CNRA.

W ponownym wywiadzie u adwokata kairskiej gazety „Al Ahras” Ben Bella występuje przeciwko zarzutom, jakoby zmierzal do ustanowienia dyktatury w Algierii. Podkreśla on, że jedyną różnicą dzielącą go od pozostałych członków TERA, polega na tym, iż jest on absolutnie przeciwny rozwiązaniu sztabu generalnego ALN. Ben Bella również żąda zwolnienia CNRA w trybie pilnym.

Zamach na granicę NRD Próba przerwania uzbromionych agentów przez granicę w Berlinie

BERLIN (PAP). — W sobotę na konferencji prasowej zapoznano dziennikarzy z komunikatem biura prasowego przy Urzędzie Rady Ministrów NRD w sprawie kolejnego poważnego zamachu ośrodków agenturalnych Berlina zachodniego na granicę państwową NRD w Berlinie.

Policji granicznej udało się sparażować próbę przerwania grup uzbromionych agentów i terrorystów tunelem podziemnym w pobliżu przebiega granicznej przy ulicy Heinricha - Heine (zbudowany przy ścisłej współpracy z dzielnicą w Berlinie zachodnim centrala agenturalna „komisja wojskowych prawni-

ków” oraz z policją zachodniobermberską.

Dwaj agenci, którzy brali udział w budowie tego tunelu, mianowicie Noffke i Hoetger z Berlina zachodniego zostali przyłapani na gorącym uczynku w piwnicy domu przygranicznego po stronie NRD, przy czym w wyniku wymiany strzałów Noffke został zabity, a Hoetger ranny. Jeden z członków policji granicznej NRD odniósł również ciężkie rany. Hoetger oraz wspólnik agentów, karany już Hennig z Berlina - Pankow, również ranił podczas wymiany strzałów w wejściu do tunelu, zostali aresztowani.

Komunikat biura prasowego podkreśla, że zwłaszcza od przyjazdu Adenauera do Berlina zachodniego w dniu 17 czerwca, można się niebezpiecznie zamachać na całość granicy NRD, poszczególnie zaś mianem agresywnych aktów.

Władze NRD mają informację, że w tej chwili w pięciu różnych punktach budują się na terenie Berlina zachodniego za wiedzą sąsiadów i policji podziemne przejścia dla agentów. Komunikat do-kładnie określa miejsca, w których rozpoczęto budowę podziemnych przejść. Oddziały graniczne NRD — jak stwierdza komunikat — podejmą odpowiednie kroki, by nie dopuścić do naruszenia suwerennego terytorium NRD.

Równocześnie ostrzega się ludność Berlina zachodniego przed niebezpiecznymi skutkami, jakie pociągnąć może polityka Brandta prowokowania incydentów i wzmagania napięcia w Berlinie.

Poglądy U Thanta na problemy Konga, Iranu i Berlina Zapowiedź wizyty w Związku Radzieckim

LONDYN (PAP). — P. o. sekretarza generalnego ONZ, U Thant odleciał w sobotę po południu do Genewy na 34 sesję Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ.

Przed opuszczeniem Londynu U Thant odbył dłuższą konferencję prasową, na której poruszył m. in. sprawy Konga, Iranu Zachodniego i ewentualnego przeniesienia nie których agend ONZ do Berlina, a także odpowiadał na pytania dziennikarzy.

W SPRAWIE KONGA

U Thant oświadczył, że prawdopodobnie w sierpniu br. przedstawi w Radzie Bezpieczeństwa sprawozdanie z aktu-

alnej sytuacji w Kongu i nie jest wykluczone, że uzyska od Rady nowe zalecenia lub też powe wyjaśnienia dotyczące poprzednich rezolucji. Kwestię Konga U Thant poruszył w Londynie w rozmowach z Macmillanem i lordem Home. W ogóle, jak oświadczył reprezentant ONZ, dyskusję z obydwojema brytyjskimi politykami były „bardzo cenne”.

Odpowiadając na pytania U Thant stwierdził, że nigdy nie leżało i nie leży w jego intencjach podjęcie w Kongu akcji wojskowej przez siły zbrojne ONZ. Jego zdaniem, sedno sprawy stanowi problem Katangi i sprawiedliwego podziału dochodów Katangi. Jeżeli problemy te, jak również zagadnienia natury konstytucyjnej, uda się rozstrzygnąć, „sprawa Konga” przestanie istnieć.

Na wyniki rozmów indonezyjsko-holenderskich dotyczących przyszłości

USA przybywają delegację Indonezyj i Holandii, w celu wznowienia rozmów. Jeżeli dojdzie do zasadniczego porozumienia, to rozmowy bardziej szczegółowe będą prowadzone w Nowym Jorku pod auspicjami ONZ.

AGENDY ONZ W BERLINIE?

Według opinii U Thanta, gdyby cztery wielkie mocarstwa — USA, ZSRR, W. Brytania i Francja — uznały, że niektóre agendy ONZ należy przenieść do Berlina, wówczas ONZ powinna przychylić się do tego żądania. Jednakże ONZ nie zamierza podejmować żadnej akcji w tym kierunku bez zgody „wielkiej czwórki”.

U Thant oświadczył, że w sierpniu lub na początku września br. zamierza odwiedzić Związek Radziecki, przy czym jednym z zagadnień, które chce tam omówić będzie sprawa Konga.

IRANU ZACHODNIEGO

U Thant zapatrza się optymistycznie. W przyszłym tygodniu do

OBRADY naftowców RWPG

WARSZAWA (PAP). — W Warszawie odbyło się posiedzenie grupy roboczej komisji nafty i gazu Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej z udziałem geologów naftowych Czechosłowacji, Bułgarii, NRD, Polski, Rumunii, Węgier i ZSRR.

Na posiedzeniu rozpatrzono kierunki prac geologicznych, związanych z poszukiwaniami ropy naftowej i gazu ziemnego w krajach członkowskich RWPG.

Ustalono wnioski dotyczące lokalizacji prac poszukiwawczych w poszczególnych krajach w rejonach najbardziej pod tym względem obiecujących.

450 g zamiast 20 ton

W temperaturze bliskiej bezwzględnej zero, przez nadprzewodnik o bardzo małym przekroju, mogą przepływać stosunkowo bardzo silne prądy. Tę właściwość nadprzewodników wykorzystali uczeni z laboratorium amerykańskiej firmy Bell Telephone Co.

Do doświadczeń zastosowali drut o średnicy 0,25 mm, ze stopu metalu niobu z cyną. Na cewkę nawinięto 5 tysięcy zwojów takiego drutu.

Długość cewki wynosiła 4 cm, a średnica 5 cm. Tę małą cewkę zamurczono do płynnego helu w temperaturze — 268 stopni i przepuszczono przez nią tak silny prąd elektryczny, że w normalnych warunkach stopiłby nawet grube sztaby miedzi.

Cewka wytworzyła pole magnetyczne o natężeniu 60 tysięcy gaussów. Takie pole uzyskiwano dotąd jedynie przy pomocy elektromagnesów wających 20 ton. Waga ceweczki z niobu wynosi 450 gramów.

6 milionów związkowców wybrało ponad tysiąc delegatów na swój kongres

WARSZAWA (PAP). — Przygotowania do V Kongresu Związków Zawodowych były 7 bm. tematem posiedzenia Komitetu Wykonawczego CRZZ, który obradował pod przewodnictwem Ignacego Logi-Sowińskiego.

W tych dniach zakończony został jeden z ważnych etapów przygotowań do kongresu, a mianowicie wybór delegatów w poszczególnych związkach zawodowych.

W ostatnim kwartale odbyły się 4 statutowe zjazdy związków branżowych oraz nadzwyczajne zjazdy związków zawodowych pracowników przemysłu spożywczego i przemysłu cukrowniczego, które doprowadziły do utworzenia jednolitego związku pokrewnych branż. W tym samym okresie odbyły się także zebrania plenarne 18 zarządów głównych związków zawodowych, na których również wybrano delegatów na kongres.

Licząc 6-milionową rzeszę związkowców reprezentować będzie na kongresie 1,045 mandatariuszy. Znaczny procent wśród nich stanowią robotnicy zatrudnieni bezpośrednio w produkcji oraz kobiety i młodzież. Wśród delegatów znajduje się wielu inżynierów, techników, naukowców i doświadczonych aktywistów społecznych.

W dyskusji przedkongresowej poszczególnie związki zawodowe dokonują obrachunku swej działalności w różnych dziedzinach. Wiele postulatów, jakie zgłoszono na zebraniach poświęconych

wyborowi delegatów, dotyczyło zwłaszcza usprawnienia pracy związków zawodowych, działalności samorządu robotniczego oraz rozwijania współzawodnicstwa pracy. Szczególnie szeroko omawiano sytuację gospodarczą oraz sprawy decydujące o efektach ekonomicznych, o wykonaniu i przekroczeniu zadań planowych jako jedynej drodze do poprawy warunków bytowych.

Władze kubańskie podają: Baza Guantanamo ostrzelała terytorium Kuby

HAWANA (PAP). — Ministerstwo Rewolucyjnych Sił Zbrojnych Kuby podało, że straż amerykańskiej bazy morskiej Guantanamo otworzyła w środę ogień na terytorium kubańskie.

W ciągu czterech godzin w różnych punktach Kuby na północno-zachód i na północ od wspomnianej bazy słyszano kilkadziesiąt wystrzałów pojedynczych i serii z broni maszynowej.

Dzieło Faulknera

WASZYNGTON (PAP). — Wczoraj wieczorem w miejscowości Oxford w stanie Mississippi odbył się pogrzeb jednego z największych pisarzy amerykańskich Williama Faulknera, który zmarł na atak serca.

W Nowym Jorku podano, iż 25 książek Faulknera wydanych w Stanach Zjednoczonych w łącznym nakładzie ponad 10 milionów egzemplarzy.

Pierwszą jego książką przełożoną na język polski była stymna powieść „Azuł”, wydana w 1957 r. w 20 tys. egzemplarzy i rozprzedana bardzo szybko.

Nakładem Państwowego Instytutu Wydawniczego i „Czytelnika” ukazało się w Polsce ogółem 9 książek Faulknera (łącznie ok. 150 tys. egzemplarzy).

Po „Azuł” otrzymaliśmy kolejno „Dziki palmy”, „Stary” (w jednym tomie w czytelnikowskiej serii „Nika”, dwa tomy „Opowiadania”, powieści „Absalom, Absalom!”, „Świątelnia w sierpniu”, „Sartoris”, a w roku ubiegłym powieści „Niepokonane” i „Intruz”.

Clay złoży sprawozdanie Kennedy'emu

NOWY JORK (PAP). — Specjalny doradca prezydenta USA do spraw berlińskich, gen. Lucius Clay powrócił do Nowego Jorku po trzydniowej wizycie w Berlinie zachodnim.

Clay oświadczył, że w przyszłym tygodniu złoży Kennedy'emu sprawozdanie ze swojej podróży.

ZE SWIATA

RYBY W STUDIU

Paul Beoyesen — farmer z Bloemfontain (Afryka Południowa) nie rozporządzał dostateczną ilością wody. Przystąpił więc do wiercenia studni. Wykonal wszystkie oczekiwania: z otworu nie tylko trysnęła woda, ale także zaczęły masowo wyłazić... ryby.

Ponieważ zaś farma znajduje się w odległości 600 km od wybrzeża morskiego, Beoyesen nabrał przekonania, że stoi w obliczu cudu. Innego zdania są jednak naukowcy, którzy uważają, że pod farmą przepływa szeroka rzeka podziemna.

ROZTARGNIONY MILIONER

Minister Henry Ford II — członek wielkiej dynastii Fordów z Detroit, jest bardzo roztargniony. Ma on zwyczaj wynajmowania i próbowania samochodów fabrykowanych przez konkurentów, aby wykorzystać wyniki badań do własnej produkcji.

Niedawno — wychodząc późną nocą z pewnej nowojorskiej restauracji, omijał się i odjechał na swoim Chevroletem. Zastawiona natychmiast policja po długim pościgu ujęła roztargnionego miliardera.

Henry spędził noc w komisaracie, ponieważ po kolacji

znajdował się w takim stanie, że policjanci nie mogli go zidentyfikować.

DOŚWIADCZENIE POLITYKA

W związku z coraz częstszymi ostatnio incydentami między żołnierzami brytyjskiej armii Renu a cywilną ludnością zachodniobermberską, Otto Strasser, niedługo bliiski współpracownik i przyjaciel Hitlera, który później popadł w nielaskę i ratował się ucieczką za granicę — opublikował w londyńskim „Times” list do redakcji, tak motywując konieczność wycofania wojsk brytyjskich z NRF:

„Historia nie zna przykładów, by armia okupacyjna w okupowanym kraju była popularna u kogokolwiek, wyjąwszy oczywiście pewnego gatunku kobiety i polityków”.

SALAN OBIECUJE NOWE REWELACJE

Skażony na dożywotnie więzienie Hans OAS, były generał Salan pisze w więzieniu trzytomowe „pamiętniki”, na które jeszcze w 1959 roku zawarł umowę z paryskim wydawcą Fayardem. Pierwszy tom ma nosić tytuł „Siedem lat Indochin” i zawiera podobno sensacyjną wywiad korespondencji między Salanem a de Gaulle'em.

15 tys. kilometrów po Wielkim Kraju⁽⁵⁾

20 minut leciałem z Erywania do stolicy Gruzji — Tbilisi. Odległość między tymi miastami w linii prostej wynosi 250 km.

Przechadzałem się po Tbilisi i podziwiał jego doskonałą, bujną urodę. Nigdy jeszcze nie widziałem tak pięknego miasta. Ulice szerokie i barwne, w dzień oświetlone jasnym blaskiem słońca, w ciemne zaś jak atrament, upalne noce, oświetlone tysiącami reflektorów. Dokoła wznieśli się góry, kędzierzawa zielenia. Tam właśnie — w stronę, gdzie szerokimi zakosami rozłożyły się parki i ogrody, prowadziła górski tramwaj i linowa kolejka. W jej wagonie dokonałem niezwykle radosnego odkrycia:

NA SZLAKU

TBILISI — PABIANICE

Siedzi przede mną solidnie ubrany, ciemny, lśnący facet, lat około 40 i przygląda mi się niemal natężeniem. Myślę intensywnie: skąd ja znam tę twarz? Nagle oświecenie! Krzyżem bardzo głośno: Stach! A facet momentalnie rzucił mi się w ramiona. Tramwaj trzęsie, uderzamy głową o drewnianą przegrodę, pasażerowie śmieją się serdecznie.

Spotkałem przyjaciela, którego przed laty... pochowałem. Stach Rawicz ukończył ze mną studia, mieszkaliśmy razem w domu akademickim i obaj należeliśmy do młodzieżowej organizacji „Życie”. Był bardzo zdolny i... podobają mi się wszystkie dziewczęta. Rozdzieliła nas wojna; Rawicz znalazł się później w szeregu armii radzieckiej, długo wojował, był ranny, zawędrował do Tbilisi, ożenił się z Gruzinką i oto... stoi przede mną profesor Gruzinijskiego Instytutu Języków Obcych.

Popłynęły wspomnienia... Jestem gościem dziennikarza tbiliskiej gazety wieczornej Dmitri Guliaszwili, który jako żołnierz armii radzieckiej walczył wspólnie z Polakami. Siedzą przy stole w czwórce, już późno, wokół ciemna noc, a towarzysze gruzińscy opowiadają...

Oto Awtandil Pinciaka. Chłop ogromny, lśny, o ciemnym, prawie granatowym zarostcie, dziś zastępca naczelnika wydziału zaopatrzenia w wielkim kombinacie. W 1943 r. wraz z 79 Gruziniami, Tata-rami i Baszkirami uciekł z hitlerowskiej niewoli. „Tluki” się potem w południowo-wschodniej Lubelszczyźnie, współpracując najściślej z działającym w lasach hrubieszowskich, znanym ogólnie, bardzo bitnym, radzieckim oddziałem partyzanckim „Miszki Tata” — Michała Atamonowa. Gdy oba oddziały przetrzebiono, a „Miszka Tata” poległ, Pinciaka wraz z pozostałymi przy życiu żołnierzami „przystał” do polskiej grupy partyzanckiej majora „Przeziórki”.

W czasie drugiego gruzińskiego partyzanta — dziś literata i docenta Instytutu Literatury Gruzinijskiej Akademii Nauk — Aleksandra Kalandadze są jeszcze bogatsze i, co ciekawsze, zachaczają o ziemię łódzką. Na początku 1942 r. uciekł z obozu jeńców radzieckich, mieszczącego się w Łodzi, a bardziej konkretnie — w Rudzie, w okolicy dzisiejszej ulicy Odrzańskiej. Dzięki pomocy komunistów łódzkich przedostał się do Pabianic, gdzie ukrywał się niemal przez cały rok 1942, biorąc równocześnie udział w wielu akcjach sabotażowych w pabianickich fabrykach i na wsi w powiecie

łaskim. Kalandadze ma dobrą pamięć, jeszcze po 20 latach wymienia nazwiska robotników, u których w Pabianicach mieszkał nawet przez kilka dni. Oto one: Proszak, Stelmach, Jelonek, Krauze, Piotrowski, Kwiatkowski.

Po okresie „polskim” — jak powiada — nastąpił okres



Tańczą Gruzinki. Wraz z grupką jeńców radzieckich wędrował przez Węgry, a następnie Austrię, by w końcu znaleźć się „węgierski”. Wraz z grupką jeńców radzieckich wędrował przez Węgry, a następnie Austrię, by w końcu znaleźć się „węgierski”.

we... Francji. Brał i tam czynny udział w ruchu oporu, dowodził batalionem złożonym z górników z Pas de Calais i Nordu. Przed rokiem ukazała się jego książka „Twierdza Brzeska”. Obecnie przygotowuje drugą książkę o partyzantce w Polsce. Jej roboczy tytuł: „W parczewskim lesie”. Kalandadze byłby niezmiernie rad, gdyby przyjaciele z Pabianic przestali mu nieco materiałów, ewentualnie odbiorów dokumentów, dotyczących działalności PPR w okręgu podlaskim. By ułatwić im zadanie podaje dokładny adres: A. P. Kalandadze, Instytut Literatury Akademii Nauk, Tbilisi, ul. Lenina 5.

Przejeżdżając Rawicza zawiadamiam możliwość zwiedzenia Tbiliskiego Instytutu Języków Obcych. Jest to wyższa uczelnia, w której studia trwają 5 lat i obejmują naukę trzech obywatelskich języków — angielskiego, francuskiego i niemieckiego oraz jednego języka do-



Tańczą Gruzinki. Wraz z grupką jeńców radzieckich wędrował przez Węgry, a następnie Austrię, by w końcu znaleźć się „węgierski”.

Wspomnienia

OBRONCY

Autor niniejszych wspomnień, adwokat Mieczysław Jarosz urodził się w 1886 r. Studia prawnicze ukończył na UJ w Krakowie i od roku 1912 — a więc już pół wieku — praktykuje jako adwokat. W latach 1915—1916 bronił polskich chłopów i robotników w procesach, prowadzonych w trybie doraźnym, przed austriackimi sądami wojskowymi. Występował jako pełnomocnik Związku Nauczycielstwa Polskiego i „Płomyka” przeciwko „IKC” w procesie o zniesławienie. Był również obrońcą znanej działaczki lewicowej H. Krahelskiej w sprawie o zniesławienie władz Polskiej sanacji.

W największym w historii Polski, procesie politycznym, znanym jako proces więźniów brzeskich, bronił dr J. Putka, działacza lewicowego, w maju br. z okazji 50-lecia pracy zawodowej, adwokat Jarosz odznaczony został przez Radę Państwa Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

KONGRES KRAKOWSKI

We wrześniu 1929 r. powstał wspólny komitet porozumiewawczy Centrolewu, do którego weszli przedstawiciele sześciu stronnictw: Chrześcijańskiej — Demokracji, NPR, PSL — Piast, PSL — Wyzwolenie, Stronnictwa Chłopskiego i PPS. Stronnictwa te postanowiły wystąpić w obronie konstytucji, wszcząć walkę z terrorem i utworzyć jednolity front wyborczy.

W tym celu na dzień 20 czerwca 1930 r. zwołano kongres w Krakowie pod wezwaniem „obrony prawa i wolności ludu”. Kongres odbył się za pozwoleniem władz, co więcej — pochodził specjalne napisy na tablicach, niesione w pochodzie, uzyskaly akceptację wojewody.

BEZ NAKAZU SADU

Od tej pory wypadki zaczęły biec szybko. Dnia 1 września prezydent Mościcki rozwiązał Sejm i Senat i zarządził nowe wybory. Kilka dni później w nocy z 9 na 10 września aresztowano przywódce opozycji. Wśród aresztowanych znaleźli się: Herman Lieberman — b. poseł, Norbert Barlicki — b. poseł, b. członek Rady Obrony Państwa, przewodniczący CK PPS Stanisław Dubois — b. poseł, współredaktor „Robotnika”, wybitny działacz w organizacjach młodzieżowych, dr Adam Pragier — b. poseł, działacz PPS, Adam Ciołkosz — b. poseł, działacz PPS, Mieczysław Mastek — b. poseł i zastępca przewodniczącego związku zawodowego pracowników kolejowych, Wincenty Witos — b. poseł, trzykrotny premier, członek Rady Obrony Państwa, przywódca PSL Piast, dr Kiernik — b. poseł, b. minister spraw wewnętrznych, Kazimierz Bągliński — b. poseł, sekretarz naczelny Stronnictwa Ludowego dr Józef Putek — b. poseł, działacz ludowy, Adolf Sawicki — b. poseł. Ponadto aresztowano 7 b. posłów z innych ugrupowań, a dnia 26 IX, 1930, po zamknięciu sejmiku śląskiego, uwięziono Wojciecha Korfańskiego, znanego działacza w b. zaborze pruskim, b. wicepremiera.

Aresztowania odbyły się na rozkaz ministra spraw wewnętrznych gen. Sławoja Składkowskiego, za aprobatą Józefa Piłsudskiego, bez nakazu sądu, wbrew ustawie. Uwięzionych osadzono w więzieniu nad Buziem i oddano pod surowy rządek wojskowych, z delegowanym w tym celu z Przemysła do Brześcia osławionym plk. Kostkiem-Biernackim na czele.

KATORGA W BRZESCIU

Brutalne traktowanie więźniów, zmuszanie ich do poniżających prac w ustepach, urządzanie fikcyjnych rozstrzelania w nocy w piwnicach, bicie, marne wyżywienie, wywołały protesty w społeczeństwie. Stronnictwa opozycyjne wniosły interwencję do prezesa Rady Ministrów, a profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego w liście do prof. Krzyżanowskiego, posła na Sejm, w ostrych słowach napietowali powyższe gwałty, dokonywane na więźniach: „Musimy je potępić ze stanowiska ludzkości. Brześć hańbi imię Polski w Europie, Brześć warował za rozkład i zginięcie w życie polskie!”

Warto podkreślić, że w liczbie 47 profesorów wzięli nazwiska znakomitych uczonych, znanych w kraju i za granicą.

Wybory w listopadzie 1930 roku, przyniosły na koniec rządowi sanacyjnemu upragnione zwycięstwo.

SŁĘDZTWO I OSKARZENIE

Po zakończeniu wyborów, przewieziono więźniów z Brześcia do więzienia w Grójcu. Następnie wszczęto śledztwo. Prowadził je sędzia De-mant, pod auspicjami ministra sprawiedliwości Michałowskiego i nadzorem plk. Kostka — Biernackiego. Po roku prokuratura wniosła akt oskarżenia przeciwko: Liebermanowi, Barlickiemu, Dubois, Mastowski, Pragierowi, Ciołkoszowi, Witosowi, Kiernikowi, Bąglińskiemu, Putkowi i Sawickiemu.

(Dalszy ciąg w następnym numerze „PANORAMY”)

Ucieczka z ALCATRAZ

Kilka tygodni temu w prasie ukazała się wiadomość o ucieczce trzech gangsterów z najbardziej strzeżonego amerykańskiego więzienia na skalistej wysepce Alcatraz w zatoce San Francisco. Dotychczas zbiegów nie schwytano. Sądźmy, że naszych Czytelników zainteresuje sposób, w jaki trzej gangsterzy dokonali tego wyczynu.

Dzięki niesamowitej dyscyplinie w ciągu 28 lat, od chwili założenia więzienia nikomu stamtąd nie udało się uciec. Sześciu mężczyzn w czasie prób ucieczki zastrzelono, trzech innych utonęło. W 1946 r. 13 więźniów opanowało skład broni. W wyniku krwawej walki zginęło 3 oficerów i 9 strażników. Zwrócono się o pomoc do wojska.

Wszystkie syreny zawyły tak głośno, że słyszano je mimo gęstej mgły aż w San Francisco. Była godzina 7,15 rano. W pogon wyruszyły natychmiast ścigające z ochrony wybrzeża. Wkrótce wystarły samoloty, helikoptery. Na samej wysepce 150 strażników uzbrojonych w karabiny z przyrządami optycznymi, karabiny maszynowe i granaty przebiegało sześć hektarów obszar.

Nieobecność trzech więźniów — Franka Morrisa oraz braci Johna i Clarence Anglin — odkryto dokładnie trzy tygodnie po pobudce (godzina 6,30). Tak, jak każdego dnia, uruchomiono elektryczny automat otwierający wszystkie kraty w celach. Więźniowie wyszli na apel na metalowe balkony. Na trzecim piętrze bloku D brakowało trzech osób.

Ich cele były puste. W trzech łóżkach zwinięta odzież nasładowała dość dobre ludzkie kurtki. Ciśnowe maski o zaokrąglonych ustach i włosach wyrwany ze szczerok, spotęgowały złudzenie. Trzykrotnie w ciągu nocy zmieniły czynność strażników. Wczoraj poprzędnego dnia cała trójka zgłosiła się, tak jak zawsze, na ostatni z czterdziestu codziennych apelów.

Cele są maleńkie (1,50 x 3 m). Łóżko, przymocowane do muru stołek, umywalka i toaleta. Na ścianie, tuż nad podłogą, otwór wentylacyjny pokryty solidną kratą metalową, wmurowana w betonową obudowę. Na pierwszym rzędzie obda nie się w celach nie zmieniło. Wiszące na ścianie nie wiszały z ubraniami we wszystkich trzech celach ma-

skowały otwory wentylacyjne. Na podłodze znaleziono trzy łyżki z rądzanego metalu, zużyte aż do ręczki. Odkrycie to tym bardziej zaskakujące, że regulamin zabraniał więźniom posiadania jakiegokolwiek metalowego przedmiotu. Każdego dnia byli oni rewidowani za pomocą promieni X.

Sprawdzone otwory wentylacyjne. Okazało się, że prawdziwe kraty zostały zastąpione kawałkami malowanego kartonu. Otwory zostały natomiast powiększone tak, by mogły przepuścić człowieka. 12-centymetrowej grubości cement został wydrapany łyżką! Początkowo rozmiar otworu: 10 x 30 centymetrów. Tedy uciekli bracia Anglin i Morris. W czasie, kiedy gangsterów wypatrywały samoloty i bezskutecznie tropiły helikoptery i wojsko, kilku strażników poszło drogą zbiegów. Historia wręcz nieprawdopodobna: za otworami znajdował się wąski kanał. W absolutnej ciemności zbiegowie wdrapali się do ogólnego otworu wentylacyjnego 12 metrów wyżej. Tam, by dostać się na dach, wyrwali kilka grubych krat. Sama ta praca wymagała kilku tygodni. Na dachu (w świetle reflektorów i praktycznie pod okiem strażników) przebiegli 30-metrową odległość na płasko, czynnie gładkiej jak stół. Zeszli potem po 15-metrowej rurze w dół. Na ziemi czekało ich jeszcze przejście przez mur, uzbrojony drutami elektrycznymi pod napięciem.

Dwa kilometry od Alcatrazu znajduje się druga wyspa — Angel Island, między nimi prze-

wody jest tak silny, że porwani natychmiast w stronę pełnego morza wszystko, cokolwiek znajdowałoby się na powierzchni. Desant wojskowy na pancernych amfibach przesłukał każdą metr kwadratowy wyspy. Bez skutku.

Odsuwa się hipotezę utonięcia zbiegów. Nieprawdopodobne się wydaje, by trzej tak przygotowani i gotowi na wszystko mężczyźni zarzyskowali przepłynięcie morza wpław. Takiego bowiem wyczynu nie podjęliby się nawet zawodowi pływacy, oceniał przedsięwzięcie jako niemożliwe do zrealizowania.

A więc co? Na podstawie „Paris Match” oprac. A. P.

Felieton z kropką nad i

(Dokończenie ze str. 1)

Pora omówionych dotąd sprawami kryje się jednak jeszcze jeden problem, którego znaczenie nie zawsze jest doceniane. Samo udoskonalenie merytoryczne, czy formalne obowiązującego ustawodawstwa nie stworzy jeszcze pożądanegoładu prawnego w stosunkach pracy. Norma prawna nie działa bowiem automatycznie; konieczne jest wprowadzenie jej w ruch bądź przez osoby bezpośrednio zainteresowane w jej działaniu, bądź też przez organy powołane do strzeżenia prawowładności w określonych dziedzinach. Jeśli przyjrzyć się mechanizmowi działania norm prawa pracy, to nie trudno dostrzec tu szereg zjawisk ujemnych.

Prawnicy znają pojęcie prawa niedoskonalego (lex imperfecta) oznaczającego prawo, na straży którego nie stoją żadne sankcje (tj. którego nieprzestrzeganie nie pociąga za sobą ujemnych skutków w sensie prawnym). W dziedzinie stosunków pracy mało jest przepisów, które można by zaliczyć do tej kategorii. Mamy natomiast do czynienia z prawem niedoskonałym w sensie społecznym,

razne interesy materialne pracownika stoją w sprzeczności z głębią pojęcia ochrony jego zdrowia (ujawnia się to np. w przypadku pracy nadleźbowej lub połączonej z ryzykiem zatrucia zawodowego). Wymuszenie ścisłego przestrzegania odpowiednich przepisów przez organy inspekcyjne jest wtedy szczególnie trudne, nawet w przypadku pełnego użycia środków prawnych, będących w ich dyspozycji.

Wskazano powyżej na niektóre trudności w zapewnieniu przestrzegania przepisów prawa pracy, pomijając wiele innych problemów z tej dziedziny dotyczących m. in. rozstrzygnięcia sporów. Jakże wielkie wywołują z naszych rozważań? Ze wprowadzenie ładu prawnego do stosunków pracy jest sprawą bardziej złożoną, niż by się na pozór mogło wydawać. Ze samo uprządkowanie i odnowa obowiązującego ustawodawstwa nie może tutaj wystarczyć. Ze o jego przestrzeganiu decyduje w większej mierze ewaluacja społeczna — polityczna, niż sankcje prawne. I wreszcie, że dokonanie przebudowy prawa pracy, zgodnie z współczesnymi potrzebami jest dziełem niemożliwym do wykonania przez samych pracowników. Potrzebna im w tym jest pomoc ekonomistów, socjologów i specjalistów różnych dziedzin nauki o pracy ludzkiej.

Do nieprzestrzegania przepisów prawa pracy przyczynia się również niekiedy fakt, że nie czują się zainteresowane w ich stosowaniu osoby, które przepisy te biorą w ochronę. Z tą na pozór paradoksalną sytuacją mamy do czynienia wówczas, gdy do-

U PROGU KARIERY

(dokończenie ze str. 1)

komisji kwalifikacyjnej z naj-
różniejszych przyczyn odpada-
ła przeszło połowa, 280 osób zda-
wało egzamin z wiedzy o te-
atrze, filmie, telewizji, plasty-
ce i literaturze. W czasie
egzaminu trzeba było również
zademonstrować własne pra-
ce twórcze — próbki scenarju-
szy, zdjęcia, filmy, rysunki
itp.

Przez egzamin znowu prze-
szła tylko połowa. Jedną za-
leżność 60 najlepszych powo-
lano na tygodniowy kurs se-
lekcyjny. Od rana do wiecz-
ra pod okiem egzaminatorów
przechodzili najróżniejsze ba-
dania i próby. Najpierw rysun-
ek — kompozycja przestrzen-
na, kolorystyczna i akt. Z kolei
fotografia „na sucho”, czyli
komponowanie zdjęcia na ma-

tówce aparatu. Następnie do-
stali do dyspozycji aktorów i
musieli wyreżyserować zaim-
prowizowaną błyskawicznie
scenę własnego pomysłu.
Prace pisemne: primo — wy-
brać fragment noweli do adap-
tacji filmowej i uzasadnić wy-
bór, secundo — zapisać kolej-
nymi ujęciami treść obejrza-
nej dwukrotnie krótkometrażówki,
tertio — napisać recenzję ze
specjalnie wyświetlonego fil-
mu, który nie był jeszcze na
ekranach i nie miał żadnych
opinii w prasie. Prócz tego
dyskusje na najróżniejsze te-
maty.

Czy wystarczy, by przejść
kandydata na wyłot? Chyba
tak. Co zresztą nie zmienia
faktu, że po pierwszym roku
z 30 przyjętych odpadnie bła-
sko połowa.

Nasze metody egzamina-
cyjne są pilnie śledzone przez
inne uczelnie filmowe w Euro-
pie. Korzystają z nich nawet
tak doskonałe szkoły, jak pa-
ryska, czy moskiewska — mó-
wi prektor PWSTiF prof. dr
Roman Wajdowicz.

Kto „wynalazł” piłkę nożną?

Od dość dawna utarło się
przeświadczenie, że „wyna-
lazcą” piłki nożnej są An-
glicy. A tymczasem, jak wy-
kazują znaleziska w Japonii
wykopaliska, już przed 2 ty-
siącami lat w piłkę nożną za-
bawiali się młodzi samurajo-
wie.

W tym samym okresie cza-
su również i Grecy uprawiali
z wielkim zamiłowaniem
„sphaeromachia”, a następnie
„sphaera arpaston”, w której
brali udział dwie przeciwnie
sobie drużyny, usiłujące uderzyć
jedną drugą jak najwięcej
piłek.

Nieco później „sphaera ar-
paston” zaadaptowali Rzymia-
nie, dając jej nazwę „pila
harpastum”. Pod nazwą „la
soule” przejęli ją zaalpejscy
Galloowie i Celtowie.

W XVI wieku w samym
sercu Paryża niejednokrotnie
rozgrywały ze sobą partie „la
soule” król Henryk II i zna-
komity poeta francuskiego re-
nesansu Pierre de Ronsard.
Również w okresie renesansu
upajali się grą w „giuoco del
calcio” młodzi Włosi — ich
drużyny liczyły po 27 piłka-
rzy. Oczywiście, dzieła Rzy-
mianom, Florentczykom, a na
steppie Normanom z szere-
gów Wilhelmów zwyciężyła, pi-
łka nożna „zapuściła korze-
nie” i w Anglii, głównie
wśród studentów. Oni to oko-
ło 1710 roku opracowali regu-
lamin gry w piłkę nożną, usta-
lili rozmiary boiska i skład
drużyny.

Pierwszy międzynarodowy
meczek odbył się dopiero w
1872 roku — spotkały się wów-
czas reprezentacyjne drużyny
Anglii i Szkocji. W tym rów-
nież roku powstał pierwszy
francuski nowoczesny klub
sportowy, a mianowicie „Har-
vre Athletic Club” — istnieje
on do dziś i cieszy się ogó-
lnym szacunkiem Francuzów.

Pierwszym sędzią, który
użył gwizdka na boisku był
M. H. Attack, który go zresz-
tą zupełnie przypadkowo. By-
ło to w roku 1883 w Nowej
Zelandii. Podczas meczu
rugby członkowie dru-
żyny z obu stron tak zwa-
rzyli się z sobą, że powstało istne
kłótniwo. Krzyki, głośnie
a tłum kibiców wylł i szalał
wokół boiska. Sędzia M. H.
Attack stwierdził, że go
nie słychać, odruchowo
sięgnął do kieszeni po swój
silny gwizdek, którym zazwy-
czaj zwodził podległych po-
lownych psów myśliwskich. Po-
tężny gwizd z miejsca uspokoił gra-
czów i uciszył tłum. Od tam
czasu gwizdek stał się nieodcz-
nym rekwizytem sędziów
sportowych.

(cm)



— Panie rektorze, pozwolę
pan, że zadam pytanie bana-
le: jakie warunki musi speł-
niać kandydat, by mógł przejść
przez tak gęste sito egzami-
nacyjne?

— Trudno o odpowiedź krót-
ką i wyczerpującą. Ale naj-
ważniejsze, to: inteligencja,
zdolności artystyczne, wie-
dza ogólna wykraczająca zna-
cznie poza wiadomości szkol-
ne i... talent.

Zdawał w tym roku robotnik
z Rzeszowszczyzny, który zdał
był maturę w liceum kores-
pondencyjnym. Własnoręcznie
skonstruował aparat i powie-
kszałnik. Choć nie zdał, wy-
kazał się ogromnym talentem
i jestem pewny, że wróci do
nas. Cytuję ten przykład, by
stwierdzić, że ludzium utalen-
towanym a mającym tzw.
„utrudniony start” (np. kandy-
daci z małych miast) nasze
metody egzaminacyjne stwa-
rzają równe szanse.

Dodam, że wiek nie odgrywa
rolę decydującą. Wśród 30
przyjętych znalazło się aż
10 tegorocznych maturzy-
stów. I to przy wyjątkowo
silnej konkurencji. Poziom
kandydatów stale się podnosi,
wielu przyjętych w roku ubie-
głym bez przesady tym ra-
zem odpadłoby przy wstępnej
selekcji.

Tydzień temu egzaminy do
PWSTiF zakończyły się. Dra-
mat został odegrany. W przy-
szłym roku znowu pojawi się
mówie kandydatów. Niech
z nich dorównają kiedyś For-
dowi. Kawalerowiczowi, czy
Wajdzie, może nawet ich prze-
rośną. Innym pozostaną mira-
że.

JULIAN BRYSZ

Pod tym tytułem
znajdziesz w każdej
„Panoramie” kra-
jowe i zagraniczne
sensacje, ploteczki
curiosa, historie „nie z tej
ziemi”, ciekawostki i t.p.
rzeczy do czytania



zawsze o WSZYSTKIM

„Kwiat bogini”



Tysiące właścicieli samochodów Johan-
sburga pada ofiarą nowego hobby, które szy-
bko spopularyzowało się wśród dzieci i mło-
dzieży. Hobby to polega na kolekcjonowa-
niu marek fabrycznych odrywanych od sa-
mochodów. Młodzi kolekcjonerzy zorganizowa-
li już nawet „czarny rynek”, na którym
wymieniane są emblematy. Ich wartość oce-
nia się w zależności od stopnia trudności oder-
wania marki fabrycznej od samochodu oraz
od liczby wozów danej firmy, kursujących w
mieście.

Jej prawdziwe nazwisko brzmi Bophadevi Si-
hanouk. Jest córką kambodżańskiego księcia
Norodoma Sihanouka. Ma 18 lat, 147 cm wzrostu.
W filmie Marcela („Czarny Orfeusz”) Camusa
gra rolę anioła z kambodżańskiej legendy. Tak,
jak przystało na królewska córka, od sześciu lat
tańczy w królewskim balecie.
Camus chciał jej powierzyć główną rolę w
swoim ostatnim filmie „Rajski ptak”. Dworski
protokół na to nie pozwolił. Księżniczka zgodziła
się jednak tańczyć dla potrzeb filmu w królew-
skim balecie przed świątynią w Angkor.
Jej suknie ze złotej lamy i jedwabiu szły
dwie krawcowe. Na samo ubieranie księżniczki
poświęcono dwie godziny.

Kiedy w tym stroju i złotej tiarze na głowie
stancja przed świątynią, okazało się, że jest
zaskakująco podobna do rzeźby świątyni, przed-
stawiającej świętą tancerkę kambodżańską.
Przewidziano jej wspaniałą karierę filmową,
ale, niestety, „Kwiat bogini” — tak się ja na-
zywa — w filmie gra pierwszy i ostatni raz.
W życiu prywatnym jest żoną oficera i matką
dwójki dzieci.



„Nie uda wam się mnie powiesić” — krzyknął Goering.
(Goering na ławie oskarżonych w Norymberdze).

Fiolka cyjanku dla Goeringa

i otrzymanie „wynagrodzenie
w wysokości 5 tysięcy ame-
rykańskich dolarów”.
Zadanie było rzeczywiście
trudne i niebezpieczne. Cho-
dziło o przemycenie pakie-
tiku z trucizną do ławki na
podwórku, na którym skaza-
ni na śmierć odbywali swe
codzienne spacerki.

14 października, a więc
dzień przed egzekucją, przy-
stąpiono do realizacji planu
obmyślonego przez angiel-
skiego oficera o nieznanym
nazwisku. Tego dnia służba
pełniła właśnie ów oficer.
Jejcie pieczołowicie układali
mur dzielnicy podwórko od
reszty więzienia. W kieszeni
Hansa spoczywał mały pakiet,
owinięty watą pakietową.

W pewnej chwili Hans
udał, że traci równowagę,
krzyknął i upadł na kamień-
ny bruk podwórka. Zna-
lazszy się na ziemi, zmiażd-
dził zębami kawałek szkła,
by skaleczyć sobie usta i je-
zyk. W momencie gdy po-
deszł doń wartownicy, uda-
wał, że wymiotuje i pluł
krwią. Wartownicy chcieli go
zaprowadzić do toalety, ale
on wyrwał im się i pobiegł
przodem. Wystarczyła krótka
chwila i mały pakietek ukry-
ty został za rurami kanali-
zacyjnymi, gdzie później bez
trudu odnalazł go ex-marszał-
ek Rzeszy. Nadbiegający war-
townicy zastali Hansa spo-
kojnie wymiotującego i toale-
tę zbrzydzoną krwią. Zapro-
wadzono go niezwłocznie do
izby chorych i opatrzono. Po
pięciu tygodniach Hans zo-
stał wypuszczony z więzienia,
a jeszcze przedtem zdołał
zabrać 5 tysięcy dolarów.

Czy opowieść Hansa odpo-
wiada prawdzie? Kłóć zarę-
czy? Fakt pozostaje faktem,
że podobny wypadek miał
rzeczywiście miejsce. Potwier-
dził to wartownicy amery-
kańscy i byli jeńcy niemie-
cy pracujący w więzieniu no-
rymberskim.

Czy jednak rzeczywiście
Hans przemycił wówczas
fiolkę z trucizną na rozkaz
oficera angielskiego? Czy ofi-
cer angielski był zwykłym
niemieckim szpiegiem, czy
też dał się przekupić ogrom-
ną sumą pieniędzy, jak to
sugeruje Hans?

Na podstawie „EPOCA”
opracowała: M. K.

TOS jak z bajki

Z inicjatywy personelu in-
żynierskiego TOS w Gdyni
wyprodukowano w początkach
br. pięć ruchomych stacji na-
praw. Wszystkie one skierowa-
ne zostały w lutym br. na
szosy prowadzące do Zakopa-
nego dla obsługi zmotoryzo-
wanych widzów FIS. Mimo
ciężkich w tym czasie warun-
ków atmosferycznych, zdążył
dobrze egzamin.

Po udanej próbie, TOS uru-
chomił na okres letnich mje-
sięcy 10 ruchomych stacji po-
gotowia technicznego, które
rozlokowane zostaną w naj-
bardziej uczęszczanych rejon-
ach turystycznych, nie po-
siadających wystarczającej ilo-
ści stałych punktów napraw
samochodów i motocykli. Kie-
rowca, któremu zepsuje się
pojazd, będzie mógł zatelefo-
nować z pierwszego napotka-
nego aparatu do stacji TOS i
zażądać pomocy technicznej.
Po szosach, na których jest
szczególnie nasilenie ruchu sa-
mochodowego, kursować będą
samochody pogotowia TOS.

Ruchome stacje TOS zbud-
wane zostały na podwozach
polskich samochodów „Nysa”,
wyposażone w komplet narzę-
dzi i wiele części zamiennych.
Obsługiwane one będą przez
kwalifikowanych mechaników.
Jeżeli naprawienie wozu na
miejscu okaże się niemożliwe,
wóz pogotowia przypołącza
uszkodzony samochód do naj-
bliższej stacji obsługi samo-
chodów.

Pierwsze samochody obsłu-
gujące zmotoryzowanych tury-
stów zagranicznych FIS zdąży
egzamin, także jeśli chodzi o
cenę usług. Ale dla potrzeb
turytów krajowych ceny te
muszą być, oczywiście, skal-
kulowane na miarę „miejsc-
owych kieszeni”.

10 lipca z amerykańskiej bazy w Cape
Canaveral ma zostać wprowadzony na
orbitę okołozemską satelita „Telstar”,
który po raz pierwszy w historii przeka-
że obraz ze stacji telewizyjnej w Han-
dover w USA do Francji i Anglii, gdzie
dobiegają obecnie końca prace nad bu-
dową anten-olbrzymów i specjalnych ur-
ządzeń. Próba ta nastąpi w ciągu 20
minut, podczas których satelita, okrą-
żając Ziemię, w niecałe dwie godziny, o-
dźwie widoczny jednocześnie w Ameryce
oraz we Francji i Anglii.

We Francuskim Narodowym Ośrodku
Badań Telewizyjnych, w pobliżu Lan-
nion w Bretanii, skonstruowano już an-
tenę odbiorczą długości 30 m. Jej ciężar
wynosi 300 ton. Antena przykryta jest
kultistą owoloką plastikową dla zabez-
pieczenia przed wpływami atmosferycz-
nymi. Ten balon, zakotwiczony na zie-
mi, ma 50 m wysokości. Nad utrzymy-
waniem kierunku anteny, idealnie zgod-
nym ruchem satelity, czuwać będzie
„mózg elektronowy”.
Największym jednak osiągnięciem te-

nymi. Ten balon, zakotwiczony na zie-
mi, ma 50 m wysokości. Nad utrzymy-
waniem kierunku anteny, idealnie zgod-
nym ruchem satelity, czuwać będzie
„mózg elektronowy”.
Największym jednak osiągnięciem te-

„Telstar” i perspektywy

chnicznym jest urządzenie mogące
przejąć i wzmożnić niezwykle słabe sy-
gnały telewizyjne bowiem obraz wysta-
ny z Handover z mocą 5 watów, po

odbiu go przez satelitę, dotrze do
Francji, mając moc zaledwie rzędu stu-
milionowej części światła.

Jeżeli próba się powiedzie, powstana
praktyczne możliwości stworzenia ogól-
noświatowej telewizji. Sześć satelitów
typu „Telstar” może zapewnić ciągły
odbior programów telewizyjnych między
Ameryką i Europą. 30 satelitów umożli-
wi w każdym punkcie naszego globu
odbior audycji telewizyjnej nadanej z
jakiegokolwiek miejsca na Ziemi. Podob-
nie ma się sprawa z audycjami radio-
nymi i rozmowami telefonicznymi. Już
obecnie przewiduje się we Francji, że
za dwa lata uda się dzięki satelitom,
3-krotnie zwiększyć ilość rozmów tele-
fonicznych z USA — w porównaniu z
obecnymi możliwościami, jakie dają po-
łączenia kablowe i radiowe.

Tydzień W TV

WTOREK — 10. VII, 62 R.

17.55 — Program dnia (Ł. lok.).
18.00 — Program dla dzieci starszych „Warszawskie legendy” — widowisko reportażowe (program z Łodzi) (W). 18.45 — „Na polkach księgarskich” (W). 19.00 — „Wakacje z piosenką” — film serijny (nr 1) produkcji angielskiej (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.05 — „Fakty i poglądy” — program Tadeusza Kołłątaja (W). 20.35 — „Ewa chce spać” — film fabularny produkcji polskiej (dow. od lat 12) (W). 22.10 — Ostatnie wiadomości (W).

ŚRODA — 11. VII, 62 R.

17.05 — Program dnia (Ł. lok.).
17.05 — „A co dalej?” — rozmowa o książkach dla najmłodszych (W). 17.20 — „Skok o świecie” — film fabularny prod. radzieckiej (dow. dla młodzieży) (W). 18.55 — Wszelchnia TV: „Obrazki z ZOO”. Transmisja z Ogrodu Zoologicznego w Warszawie (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Zielone i czarne” — reportaż z Parku Kultury w Chorzowie — program z Katowic (Kat.). 20.30 — „Kółko i krzyżki” — teletur-niel (W). 21.05 — Recital skrzypcowy w wykonaniu Henryka Pałulisa — akompaniuje Jerzy Marchwiński (fortepian) (W). 21.35 — Ostatnie wiadomości (W). 21.40 — Program publicystyczny „Kultura i wypoczynek” (Łódź lok.). 21.55 — „Poradnik Turystyczny” (Łódź lok.).

CZWARTEK — 12. VII, 62 R.

17.55 — Program dnia (Ł. lok.).
17.55 — Moskiewska mozaika pleniarska. Transmisja z Moskwy (Moskwa). 18.00 — „Klub Myszki Miki” — film (W). 18.45 — „Mia z oideńka” (W). 19.00 — „Słoneczny Meksyk” — film dokumentalny produkcji angielskiej (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Płyną kadry, płyną” — rzecz o filmacji program publicystyczny (W). 20.30 — PKF (W). 20.40 — Repertoriowy — „Riviera made in Poland” (W). 21.00 — „Tęcza” (W). 21.35 — „Kawaleria” — widowisko sceniczne — kryminalne (W). 22.00 — Ostatnie wiadomości (W).

PIĄTEK — 13. VII, 62 R.

17.55 — Program dnia (Łódź lok.).
18.00 — Ogólnopolski program tygodnia (W). 18.15 — Lokalny program tygodnia (Ł. lok.). 18.25 — „Mali strażnicy” — film z serii „Mój koń” prod. angielskiej (W). 18.55 — Wszelchnia TV: „Najbliższa gwiazda” — film prod. amerykańskiej z cyklu: „Ziemia nasza planeta” (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Spojrzenia i opinie” (Łódź lok.). 20.30 — „Tu radio Gliwice” — film fab. (Łódź lok.).

SOBOTA — 14. VII, 62 R.

18.00 — Program dnia (Ł. lok.).
18.10 — „Wyścigi” II odcinek filmu dla dzieci z serii „Opowieści z rzeźbi” prod. kanadyjskiej (W). 18.25 — „5 milionów na wakacjach” — telekonkurs (W). 19.30 — Dziennik telewizyjny (W). 20.00 — „Klasy” — magazyn aktualności filmowych (Łódź ogólnop.). 20.35 — „Milliony i twety” — film fab. prod. NRD (dow. od lat 16) (W). 22.10 — PKF (W). 22.20 — Ostatnie wiadomości (W). 22.25 — „Transakcja z miłości” — farsa Andrzeja Mularczyka. 23.15 — „Piosenka przy kawie” — program rozrywkowy z Pragi (Praga).

Oryginalny protest

Chwila była uroczysta: prezydent Segni ze swoją żoną wchodził na schody pałacu Biennale Sztuki w Wenecji. Ceremonia bez zarzutu. Flagi powiewały na wietrze. Tętno biło w niemym podziwieniu. Nagle zrobił się ruch. Kapitan gwardii wyjął szablę i zaczął nią wymachiwać. Wystrójone damy zaczęły z piśmiem uciekać, a panowie we frakach biegać wokół jak mali chłopcy.

Przyczyna tego wszystkiego był nie zamach ani trzęsienie ziemi. Po prostu pewien malarz wenezuelski puścił w reprezentacyjny tłum duże, pomalowane na czerwono i złoto szczyry. Francisco Valero de la Cruz — tak się nazywa dowcipniś — chciał w ten sposób zaprotestować przeciwko sztuce abstrakcyjnej. Jego piktura realistyczna nie została na Biennale przyjęta. Francisco Valero de la Cruz maluje...

Badania w Instytucie Matki i Dziecka

Obserwacjom poddano 150 kobiet

Od kilku już miesięcy trwają w Polsce doświadczenia naukowe — badawcze nad skutecznością i stosowaniem doustnych środków antykoncepcyjnych. Opierając się na doniesieniach i wieloletnich doświadczeniach amerykańskich, nasi specjaliści z Kliniki Ginekologiczno-Położniczej Instytutu Matki i Dziecka, kierowanej przez prof. dr. Jana Lesińskiego, przeprowadzili szereg prób z produkowanymi za granicą środkami o nazwie „Anovlar”, „Norlutin”, „Conand” i inne. Oczywiście, kilka miesięcy doświadczeń jest zbyt krótkim okresem, aby autorytatywnie określić wszystkie cechy, korzystne i ujemne, nowo stosowanych środków antykoncepcyjnych. Pierwsze jednak obserwacje pozwalają już na wysunięcie pewnych konkretnych wniosków.

Od wielu już lat trwają medyczne i farmakologiczne poszukiwania całkowicie pewnego i łatwego w użyciu środka antykoncepcyjnego. Znaną dotąd środkiem, chemicznym i mechanicznym, choć w wielkim stopniu skutecznym, nie dającym jednak 100-procentowej gwarancji, nie było dziwnego, że cały świat z zainteresowaniem obserwuje doniesienia o wynikach doświadczeń nad nowym, doustnym środkiem antykoncepcyjnym, którego systematyczne zażywanie hamuje w organizmie kobiety proces jajeczkowania, a tym samym uniemożliwia zapłodnienie.

Doniesienia specjalistów amerykańskich o opracowaniu antykoncepcyjnego środka hormonalnego zainteresowały również polskich naukowców z Kliniki Ginekologiczno-Położniczej Instytutu Matki i Dziecka w Warszawie. Próbnym nad stosowaniem nie znanej w naszym kraju metody poddano się 150 kobiet zamężnych, których wiek wahał się w granicach od 22 do 40 lat. Każda z nich jest już matką jednego lub więcej dzieci. U wszystkich pacjentek przeprowadzono specjalne badania, co pozwoliło na wyeliminowanie nieprawidłowości, które mogłyby mieć wpływ na ewentualne występowanie zaburzeń, nie związanych bezpośrednio z podawanymi środkami. Przeciętny czas obserwacji wyniósł około 5 miesięcy.

Dotychczasowe próby wykazały całkowitą, 100-procentową skuteczność zażywanego preparatu. Żadna z poddawanych doświadczeniom kobiet nie zaszła w ciążę. W niemiernym stopniu co skuteczność środka, interesuje lekarzy jego wpływ na organizm kobiety — stwierdzenie, czy nowa metoda nie działa szkodliwie na zdrowie stosujących ją pacjentek. Zahamowanie powolnych normalnych funkcji ustroju kobiety nasuwa bowiem myśl o ewentualnych szkodach i działaniu ubocznym, które wpłynąć może niewłaściwie na funkcjonowanie całego organizmu. Dotychczasowe doświadczenia prowadzone przede wszystkim z punktu widzenia zdrowia pa-

cientek, wykazały, że w niektórych przypadkach pojawiały się zaburzenia w miesiączkowaniu, przejściowe stany nudności i niewielka bolesność. Wszystkie te objawy występowały jednak sporadycznie i niemal wyłącznie w pierwszym, początkowym okresie.

Stosunkowo najczęściej występowały inne objawy uboczne, jak np. przyrost wagi. Dodatkowe kilogramy, nie mające wprawdzie zasadniczego znaczenia dla zdrowia pacjentek, są jednak niepożądanym dla wielu kobiet objawem o „linię”. Skłonność do tycia wpływa prawdopodobnie z działania samego preparatu, gdyż dokładne badania wykazały, że w organizmie kobiet nie zachodzą żadne zaburzenia hormonalne i że „Anovlar” zupełnie nie działa na tarczycę mogącą wywoływać otyłość.

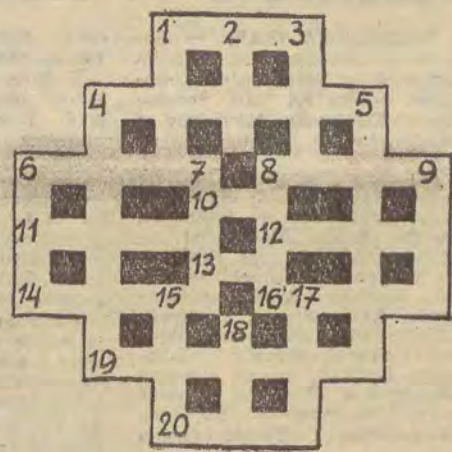
Niemniej ważnym aspektem prób przeprowadzanych obecnie w klinice, jest odpowiedź na pytanie, czy stosowanie nowego środka doustnego nie doprowadzi w dalszych konsekwencjach do bezpłodności, czy zażywająca tabletki kobieta będzie mogła zająć w ciąży w dogodnym dla rodziny okresie.

Przeszło 5-letnie badania i obserwacja tysięcy kobiet w USA nie wykazały obniżenia płodności, a nawet zarzucono zjawisko niezwykle łatwego zachodzenia w ciążę po przerwaniu kuracji. Między innymi wśród grupy badanych za granicą kobiet, na 134, które po kilkuletnim nawet stosowaniu preparatu zapragnęły przyjechać na świat dziecka, u 106 stwierdzono ciążę w okresie 4 miesięcy. Podobne obserwacje zanotowano i w Warszawie. Te pacjentki, które przerwały kurację, chcąc mieć potomstwo, w ciągu 3-4 miesięcy zaszły w ciążę.

Stosunkowo krótki okres przeprowadzonych doświadczeń nie pozwala jeszcze na ostateczną i całkowitą ocenę nowej w Polsce metody stosowania doustnych środków antykoncepcyjnych. Dotychczasowe jednak doniesienia sugerują, że medycyna zdobyła rzeczwiście łatwy w użyciu, o 100-procentowej pewności środek zapobiegający zapłodnieniu.

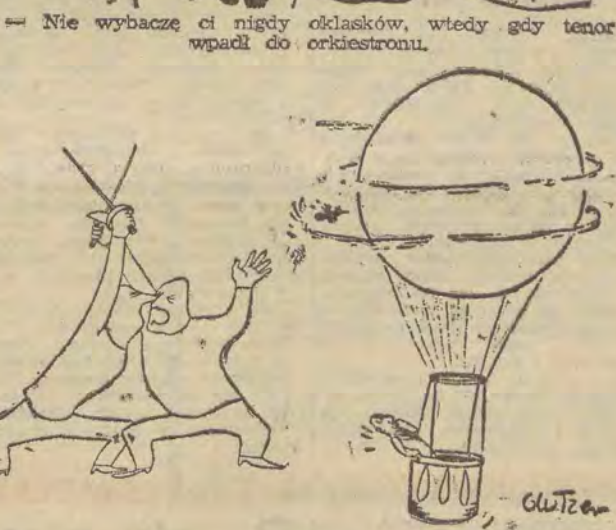
Rozrywki umysłowe

KRZYŻÓWKA



Pionowo: 1. Kłusak orłowski. 4. Starożytny państwo nad Eufratem i Tygrysem. 6. Poluje na króliki i szczury. 8. Płagujący oddział Tatarów. 10. Rzucić go za siebie, a wrócić do Rzymu. 11. Wy-mioty. 12. Stolica amerykańska. 13. Z Kolna. 14. Groź. 15. Agata w pieluszkach. 19. Stroma widownia. 20. Naczelnik madzianów (IX-X wieki).
Poziomo: 1. Po stać z „Pana Tadeusza”. 2. Duch powietrza w wierzeniach średnio-wiecznych. 3. Tło. 4. Kropko-wana krówka. 5. Biała odmiana gipsu. 6. Przemiana. 7. Cienista ulica. 8. Ptak krata hiszpański. 16. Czerwone światło. 18. Szeleszcząca tkanina. 17. Arysto-

Bez paszportu, wiz i dewiz



Bez słów... Bez słów...

Wyjaśnienie

W poprzednim numerze „Panoramy” ukazał się artykuł „Testament Inków” pióra Jalu Kurka. Przez przeoczenie nie zaznaczyliśmy, że jest to przedruk z tygodnika „Światowid”. Za mimowolne wprowadzenie w błąd przepraszamy Czytelników i redakcję „Światowida”.



Podwójnie piękna wydaje się uroczą Viera Laur, studentka sztuk pięknych z Toronto na tym dziwnym zdjęciu. Fot. — CAF

Wśród niezliczonych cierpień i nie-szczęść jakie niesie wojna, do naj-bardziej przemyślanych smutkiem należą losy dzieci zaginionych w chaosie wojennych starć, wśród pożogi miast i wsi, w skiełonej fali tłumów, uciekających na oślep z miejsc zagłady.

O tragediach dziecięcych niezapomnianą jest książka „Wojenne”, nierzadko ich bohaterów spotykamy dziećmi i wtedy boleśniejsze nad dotykającą tych najsłabszych nie zasłużoną krzywdą. Ta właśnie sprawa zajęła się Margharita Laski w swojej powieści „Zaginione dziecko”, która zyskała na Zachodzie duży rozgłos i uznanie.

Temat „Zaginionego dziecka” można o-pracować i podać czytelnikowi rozmaite: o sentymentalnym i rozrzucającym stylu dickensowskim, albo ja ko ostry i dosadny akt oskarżenia przeciwko wojnie, albo wręcz można ująć wspomniany temat w formę powieści sensacyjno-przygodowej. Autorka angielska, czerpiąc potro-sze ze wszystkich trzech wzorów, obrała jednak własną, samodzielną drogę i stworzyła ciekawą powieść o charakterze raczej psychologicznym, której oryginalność polega na tym, że głównym bohaterem jest tu nie zaginione dziecko, lecz prowadzący poszukiwania ojciec.

Nazywa się on Hilary Walnwright, jest poetą, krytykiem, wrażliwym (może nawet

przewrażliwionym) intelektualistą. Studiując we Francji, ożenił się tam z kobietą, którą prawdziwie i gorąco kochał, a z tego związku przyszło na świat dziecko — przyszło w 1940 r., w przeddzień wkroczenia Niemców do Paryża. Hilary raz tylko i krótko widział swe go syna: jako Anglika musiał uchodzić do swe go kraju, a sytuacja była taka, że liczył się godziny i minuty.

W czasie wojny żona Hilarego — za udział w ruchu oporu — ponosiła śmierć z rąk hitlerowców, a dziecko gi-

bielstwa nie uznać za pełnowartościowego, bał gotów jest nawet uwikłać się w jakąś bardzo pospolitą przysługę miłosną, umi-żliwiająca w ogóle prze-rwanie badań i poszukiwań, chce po prostu zdezorientować.

Nie będę tu relacjonował, jak kończy się ta walka sprzecznych uczuć, pobudek i popędów. O wyniku, za-demonstrowanym bardzo pomysłowo, dowie się ten, kto powieści Margharity Laski weźmie do ręki.

Tutaj powiem tylko tyle, że wśród ostatnich nowości przekładowych ta powieść jest jedną z najbardziej interesujących pozycji: po-wściągliwa w wyrazie emocjonalnym budzi jednak prawdziwe wzruszenie, konflikt duchowy bohatera ukazuje w kategoriach ludzkich, rzetelnych i kaze wierzyć w realność tej roz-terki. Jedynie końcówka przygoda Hilarego z Nelly budzi pod tym względem pewne zastrzeżenia.

I jeszcze jedno: w powieści pani Laski znalazło się też miejsce na bardzo sugestywnie narysowane obrazy Paryża i francuskiej prowincji zaraz po wojnie, w atmosferze moralnych na-stępstw okupacji i w dekoracjach wojennych zniszczeń materialnych. Na ten margines „Zaginionego dziecka” warto zwrócić uwagę.

B. D.

*) Margharita Laski, „Zaginione dziecko”. Przełożyła Maria Skro-czyńska. Warszawa — PIW, 1962. Str. 244, ce-na 13 zł.

Książki czekają na was

I dając za nakazem o-bowiązkowy, Hilary do-konuje „wizji lokalnej” w owym sierocińcu i prowadzi „bada-nia” mające na celu o-siadczenie ustalenie toż-samości pięcioletniego już chłopczyka, który ma być „zaginionym dzieckiem”. Dziecko jest miłe, w sercu Hilarego budzi się płomyk żywego uczucia, lecz mimo to Hilary, tkwiąc w swym kon-flikcie wewnętrznym, cze-pia się każdego pre-tekstu, by prawdopodob-

nie, zdawałoby się, bez-ślado. Lecz po pewnym czasie jeden z francu-skich przyjaciół Hilare go odnajduje ślady za-ginionego chłopczyka i z dużym prawdopodobie-niostwem — choć bez-absolutnej pewności — ustała jego miejsce po-bytu w jakimś bied-nym prowincjonalnym sierocińcu.

I teraz właśnie — po-zakończony wojny — zaczyna się dramatycz-na, wewnętrzna rozter-ka Hilarego.

stw świata
nga)
ści - ~~dw~~

ZAPISY

Przedsiębiorstwo Transportu Samochodowego Łączności w Łodzi, ul. Rewolucji 1905, nr 68/70, poszukuje kandydatów do bezpłatnej nauki na kierowców zawodowych. Pierwszeństwo przyjąca mają absolwenci zasadniczych szkół metalowych i elektrycznych. Praca tylko na dwie zmiany. Warunki przyjęcia:

- 1) Zamieszkanie na terenie m. Łodzi,
- 2) Ukończenie 18 lat,
- 3) Ukończenie szkoły podstawowej,
- 4) Podpisanie umowy o przepracowanie trzech lat w przedsiębiorstwie.

Termin zgłaszania do 30 lipca 1962 r. Blizszych informacji udziela dział kadr w godzinach 7-15, telefon 360-42. 3649/K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

DZIAŁKĘ budowlaną — 4.000 m kw. (1 km od Aleksandrowa) — pilnie sprzedam za 10.000 zł. Właściciel: Łódź Armii Ludowej 36 u. Ogrodnicza.

DZIAŁKĘ budowlaną z dziesięcioma 4.000 m kw. sprzedam. Tel. 515-71. 10964/G

PLAC zabudowany z planem zabudowy, szpęg przy Łagiewnickiej, sprzedam. Właściciel: telefon 551-14. 10978/G

DOMEK jednorodzinny z ogrodem pilnie sprzedam. Informacje Marcina 15 parter oficyna. 10994/G

DZIAŁKĘ budowlaną 3.800 metrów na trasie Łódź — Pabianice sprzedam. Właściciel: Krawców ul. Wschodnia 64, Stefan Majewski. 11054/G

PLAC: 500 i 900 m kw. przy stacji sprzedam. — Justynów 1, Lewandowski. 11059/G

PLAC: domki, wille, gospodarstwa najlepiej kupić i sprzedać można w Spółdzielni „Czystości” w Łodzi, Główna 11, tel. 220-47, która udziela informacji, czy nieruchomości jaką chcesz kupić nie jest zagrożona 3660/K

SPRZEDAŻ

SIATKĘ ogrodzeniową — sprzedam oraz wykonuję bramy i ogrodzenia. — Zgierz, Piłkowska 56-58 Frankiewicz tel. 568. 11051/G

OKNA inspektowe nowe okłone 1 m x 1,5 m, 180 sztuk sprzedam. Tel. 304-83. 11061/G

NOWOCZESNA maszynę dziewiarską nową, metalową sprzedam tanio. — Tel. 326-83. 11060/G

Samochody-motocykle

„WARSZAWĘ” z radiem sprzedam. Oglądać parędnę, Tuwima od godz. 10 rano. 11092/G

SAMOCOD „Warszawa” sprzedam. — Włodarczy Łódź, ul. Piwna 37. 11074/G

„SKODA” furgonetka — stan idealny oraz lodówkę „Bydgoszcz” sprzedam. Mielkiewicza 10. 10418/G

SAMOCOD „Simca-8”, motocykl „Junak” oraz przyczepę sprzedam. — Łódź ul. Przemysłowa 12 tel. 511-43. 11111/G

MOTOCYKL „Jawa” 250 sprzedam 22 Lipca 13 od godz. 11. 11114/G

SAMOCOD „Opel-Olimpia” górna, stan dobry sprzedam. Eugeniusz Ziolo, Wola Wągrowa 20, Pajęczno. 11120/G

SAMOCOD „P-70” limuzyna z radiem, stan bardzo dobry sprzedam. 55.000 zł. Telefon 2-53-94, poniedziałek po godz. 14. 3671/K

LOKALE

DWA razy po pokoju z kuchnią (I, II piętro), srodmieście, częstotliwość w gody — zamieniam na 2 pokoje, kuchnię lub pokój, kuchnię z wygodami. — Oferty „11095” Biuro Ogłoszeń Piotrkowska 96. 11095/G

LEKARSKIE

Dr Jadwiga ANFOROWICZ wenerologiczne, skórne, 15.30-18.30, Próchnicka 2. 10500/G

Dr ZIOMKOWSKI specjalista chorób wenerologicznych, skórnych 16-19, Piotrkowska 14. 10783/G

RÓŻNE

HABKA — przyjmuję kilko do dzieł. Warunki dobre. Miernik, Rabika-Słone 203. 10902/G

NAUKA

ZAPISY na kursy maszynopisania, biurowości, sekretariatu przyjmuję Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek Łódź, Plac Zwycięstwa 2, tel. 278-16. 3603/K

ROZCZNE kursy sekretarek z językiem obcym dla MATURZYSTEK organizuje od września b.r. Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistek Łódź, Plac Zwycięstwa 2, tel. 278-16. 3604/K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIER lub technika mechanika do działu głównego mechanika, starszego księgowego finansowego oraz księgowego rewidenta — zatrudnia Łódzkie Zakłady Wyrobów Metalowych Łódź, ul. Woźna 11/13. Warunki do omówienia w dziale kadr. 2949/T

INŻYNIER mechanika lub technika mechanika z długoletnią praktyką na stanowisko głównego mechanika oraz technika mechanika do działu inwestycji — zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Włókiennego im. Michała Ossowskiego Łódź, ul. Kilińskiego 169. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr. 2921/T

KOPALNIA Węgla Brunatnego „ADAMÓW” w budowie w Turku poszukuje zaraz: głównego księgowego, kierownika działu norm pracy i plac oraz inżynierów elektryków, mechaników i górników. Reflektujemy wyłącznie na wysoko kwalifikowanych fachowców z długoletnią praktyką. Wynagrodzenie w/g stawki plac resortu górnictwa dla kopalni węgla brunatnego. W okresie próbnym zakwaterowanie na warunkach hotelowych, później mieszkania rodzinne zapewnione. 3656/K

INŻYNIER budowlanego z długoletnią praktyką i uprawnieniami na odpowiedzialne stanowisko oraz kierownika działu zaopatrzenia, zbytu i transportu — zatrudni Zjednoczenie Przedsiębiorstw Przemysłu Terenowego Materiałów Budowlanych m. Łodzi. Kandydaci winni zgłaszać się Piotrkowska 104, IV p., pokój 450. Warunki pracy do omówienia. 3559/K

INŻYNIER na roboty wod.-kan., na stanowisko kierownika robót, inżynierów i techników na staż pracy, kierownika warsztatu elektrycznego, murarzy, układaczy i kopaczy — zatrudni zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Wodociągowo-Kanalizacyjnych nr 2 w Łodzi, ul. Przybyszewskiego 211, barak 10. Wynagrodzenie w/g układu zbiorowego pracy w budownictwie. 2953/T

KIEROWNIKÓW odcinków, kierowników budów, techników, mistrzów inżynierów kontroli technicznej, laborantów — zatrudni natychmiast Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Wielkopłytowego „Dąbrowa”. Zgłoszenia przyjmują naczelny inżynier przedsiębiorstwa, pokój nr 18. 2865/T

KIEROWNIKA farbiarni, 2 referentów do działu inwestycji o wysokich kwalifikacjach zawodowych i praktyka inwestycyjna, inspektora do działu eksportu, 20 operatorów maszyn „ARITMA” w wieku do 25 lat ze średnim wykształceniem, które po zaangażowaniu zostaną przeszkolone w zakresie obsługi maszyn licząco-analitycznych, rytmików, moleterów, pracowników do nauki powyżej 18 lat — na stanowiska moleterów i rytmików oraz strażaków do straży pożarnej — zatrudnia natychmiast Zakłady Przemysłu Bawełnianego im. Juliana Marchlewskiego w Łodzi, ul. Ogrodowa 17. Zgłoszenia przyjmuje dział personalny. 3645/K

Wysoko kwalifikowaną MASZYNISTKĘ — zatrudni zaraz Spółdzielnię Przedsiębiorstwo Hurtu w Łodzi, ul. Kilińskiego 112. Warunki do omówienia na miejscu w godzinach 8-13. 2958/T

INŻYNIERÓW mechaników na stanowiska: głównego technologa i głównego konstruktora, ekonomistę na stanowisko kierownika działu planowania, nastawiacza maszyn w dziale frezarek, ślusarzy remontu obrabiarek i obróbki ręcznej, tokarzy na zataczarkę, elektryka do działu głównego mechanika, portiera-rewidenta, robotnika do transportu — zatrudni natychmiast Fabryka Części do Maszyn Włókienniczych „Ce-Za-Met” Łódź, ul. Żeligowskiego 8/10, tel. 293-26. 2951/T

ST. INSTRUKTORA agrotechnicznego z wykształceniem wyższym lub średnim ogrodnika mechanizatora na terenie województwa łódzkiego Okręgowe Zakłady CNOŚ w Poznaniu, ul. Palacza 134. Zgłoszenia kierować pod adresem w/w zakładów. 3648/K

INŻYNIERÓW: budowlanych, elektryków, instal.-san., wod.-kan., włókienników, ekonomistów oraz techników zapoznaczonych z zagadnieniami projektowania, kosztorysowania i nadzorów inwestorskich w budownictwie przemysłowym zatrudni Zjednoczenie Przemysłu Bawełnianego, Zgłoszenia w dziale personalnym w godz. 9-11 w Łodzi, ul. Sienkiewicza 3/5. 3643/K

Gdańska Stocznia Remontowa w Gdańsku na Ostrowiu zatrudni zaraz ślusarzy (różnych specjalności), tokarzy, frezerów, spawaczy, elektromonterów, stolarzy, hydraulików i kotlarzy oraz absolwentów szkół zawodowych w w/w zawodach i absolwentów średnich szkół technicznych. Wynagrodzenie miesięczne wynosi: dla absolw. ZSZ (do 6 m-cy) 800 zł, powyżej 6 miesięcy 1.350 zł, dla absolw. śred. szkół techn. (do 6 m-cy) 1.050 zł. powyżej 1550 zł. Robotnicy wykwalifikowani zarobić mogą ponad 2.000 zł w zależności od posiadanej praktyki oraz deputat węglowy i inne świadczenia socjalne. Zakwaterowanie w hotelu robotn. zapewnione. Na terenie Gdańska są możliwości dalszego studiowania w szkołach średnich i wyższych dla pracujących. Blizszych informacji udziela dział zatrudnienia rad narodowych, które wydają również bilety na kredytowany przejazd do Gdańska. 3578/K

MURARZY, tynkarzy, betoniarzy, stolarzy, lastrykarzy, malarzy, robotników niewykwalifikowanych, ślusarzy na remonty maszyn budowlanych, operatorów z uprawnieniami na żurawie wieżowe i średni sprzęt budowlany, techników i majstrów oraz stażystę po ukończonym technikum budowlanym — zatrudni Łódzkie Przedsiębiorstwo Budownictwa Miejskiego — Wschód, ul. Kopernika 37. Zgłoszenia przyjmują dział kadr w godzinach 7-15. Dla murarzy i tynkarzy z terenów województwa łódzkiego zwrot kosztów dojazdu lub hotel zapewniony. 2888/T

KIEROWNIKA działu techniczno-produkcyjnego zatrudni zaraz Miejskie Przedsiębiorstwo Produkcji Pomocniczej w Łodzi, ul. Kopernika 56. Wymagane kwalifikacje: wykształcenie wyższe (inżynier budownictwa) lub średnie techniczne ze specjalnością stolarki budowlanej i długoletnią praktyką. Warunki pracy i płacy w/g umowy zbiorowej pracy w budownictwie z dnia 25. III. 1958 r. Zgłoszenia przyjmują dział kadr, pokój 11, telefon 282-70, wew. 5. 3617/K

KOPACZY - rozpiaraczy, robotników, brukarzy, murarzy, monterów wod.-kan., spawaczy oraz 2 techników normowania pracy w budownictwie, ekonomistę do działu zatrudnienia i plac — zatrudni Łódzkie Przedsiębiorstwo Robót Inżynierskich. Warunki pracy i płacy zgodnie z UZP w budownictwie z dnia 15. III. 1958 r. Dla robotników zamiejscowych bezpłatne zakwaterowanie w hotelu robotniczym. Zgłoszenia przyjmują dział zatrudnienia i plac Łódź, ul. Zachodnia 31. 3610/K

DWÓCH kierowców na ciągniki z kat. II i III, 4 ślusarzy wysoko kwalifikowanych na prototypy, 2 tokarzy wysoko kwalifikowanych na metal, frezera oraz chłopców po 16 roku życia do Zasadniczej Szkoły Włók. na Wydział Wykończalni przyjął zaraz ZPB im. F. Dzierżyńskiego w Łodzi. Zgłoszenia przyjmuje dział kadr codziennie od godz. 8 do 15, ul. Piotrkowska 293/295. 3610/K

Mgr inż. Wiesław JÓZEFOWICZ — członkowi Zarządu Spółdzielni „Xenon” serdecznie wyraża współczucie z powodu śmierci

TEŚCIOWEJ

składają
RADA, ZARZĄD I PRACOWNICY
SPÓŁDZIELNI PRACY CHEM-KÓW „XENON”.
2963/T

WAŻNE TELEFONY

Ogłoszenia wymiarowe telefoniczne 311-50
Informacje o wszelkich usługach 03
Pogot. Ratunkowe 09
Pogot. Medyczne 07
Nocna pomoc lekarska m. Łódź 444-44
Straż Pożarna 06
Kom. Miejska MO 292-22
Kom. Ruchu Drogowego 516-62
Pryw. Pogot. Dziec. 300-00
Pryw. Pogot. Lek. 333-33
Centrala Podmiejska MOI 359-15

TEATRY

TEATR NOWY (Wielkopolskiego 15) g. 19-15 „Uczciwa dziewczyna”. 9.7. — jak wyżej.
MAŁA SALA (Zachodnia 83) g. 20 „Skałdani w Heilbergu”. 9.7. — jak wyżej.
TEATR JARACZA (Jaracz 27) g. 18 „W pustyni i w puszczy”. 9.7. — jak wyżej.
TEATR 7.15 (Traugutta 1) g. 19-15 „Oczko opaczności”. 9.7. — jak wyżej.

POZOSTAŁE TEATRY —

nieczynne

MUZEJA

MUZEUM RUCHU REWOLUCYJNEGO (Gdańska 13) czynne w niedzielę, wtorek, środy, piątki w godz. 9-17, w czwartki w godz. 11-18.
MUZEUM ARCHEOLOGICZNE I ETNOGRAFIK (Pl. Wolności 14) nieczynne.
MUZEUM SZTUKI (Wielkopolskiego 36) nieczynne.
MUZEUM HISTORII WŁÓKIENNICWA (Piotrkowska 282) — wystawa pl. „Gobelin drutowany XVII wieku” czynna codziennie w godz. 11-18.
SALA WYSTAWOWA (ul.

Wystawy

W LOKALU WYSTAWOWYM w Łodzi (Piotrkowska 102) wystawa malarstwa Eugeniusza Grotto-Siepińskiego.
OSRODEK PROPAGANDY SZTUKI (Park Sienkiewicza) „XI ogólnopolska wystawa fotografiki” czynna od 10-13 i od 15-18.
PIOTRKOWSKA 232 i p. WUML — wystawa pt. „Z historii wolnomyslnictwa w Polsce” — czynna w godz. 14-19.

KINA

KINA PREMIEROWE

BALTYK (Narutowicza 20) „W 80 dni dookoła świata” prod. USA dozw. od lat 12 g. 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000.

WOLNOŚĆ

(Przybyłowski 10) „Francuska i milosć” pr. franc. dozw. od lat 18 g. 10, 12, 14, 16, 18, 20, 22, 24, 26, 28, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42, 44, 46, 48, 50, 52, 54, 56, 58, 60, 62, 64, 66, 68, 70, 72, 74, 76, 78, 80, 82, 84, 86, 88, 90, 92, 94, 96, 98, 100, 102, 104, 106, 108, 110, 112, 114, 116, 118, 120, 122, 124, 126, 128, 130, 132, 134, 136, 138, 140, 142, 144, 146, 148, 150, 152, 154, 156, 158, 160, 162, 164, 166, 168, 170, 172, 174, 176, 178, 180, 182, 184, 186, 188, 190, 192, 194, 196, 198, 200, 202, 204, 206, 208, 210, 212, 214, 216, 218, 220, 222, 224, 226, 228, 230, 232, 234, 236, 238, 240, 242, 244, 246, 248, 250, 252, 254, 256, 258, 260, 262, 264, 266, 268, 270, 272, 274, 276, 278, 280, 282, 284, 286, 288, 290, 292, 294, 296, 298, 300, 302, 304, 306, 308, 310, 312, 314, 316, 318, 320, 322, 324, 326, 328, 330, 332, 334, 336, 338, 340, 342, 344, 346, 348, 350, 352, 354, 356, 358, 360, 362, 364, 366, 368, 370, 372, 374, 376, 378, 380, 382, 384, 386, 388, 390, 392, 394, 396, 398, 400, 402, 404, 406, 408, 410, 412, 414, 416, 418, 420, 422, 424, 426, 428, 430, 432, 434, 436, 438, 440, 442, 444, 446, 448, 450, 452, 454, 456, 458, 460, 462, 464, 466, 468, 470, 472, 474, 476, 478, 480, 482, 484, 486, 488, 490, 492, 494, 496, 498, 500, 502, 504, 506, 508, 510, 512, 514, 516, 518, 520, 522, 524, 526, 528, 530, 532, 534, 536, 538, 540, 542, 544, 546, 548, 550, 552, 554, 556, 558, 560, 562, 564, 566, 568, 570, 572, 574, 576, 578, 580, 582, 584, 586, 588, 590, 592, 594, 596, 598, 600, 602, 604, 606, 608, 610, 612, 614, 616, 618, 620, 622, 624, 626, 628, 630, 632, 634, 636, 638, 640, 642, 644, 646, 648, 650, 652, 654, 656, 658, 660, 662, 664, 666, 668, 670, 672, 674, 676, 678, 680, 682, 684, 686, 688, 690, 692, 694, 696, 698, 700, 702, 704, 706, 708, 710, 712, 714, 716, 718, 720, 722, 724, 726, 728, 730, 732, 734, 736, 738, 740, 742, 744, 746, 748, 750, 752, 754, 756, 758, 760, 762, 764, 766, 768, 770, 772, 774, 776, 778, 780, 782, 784, 786, 788, 790, 792, 794, 796, 798, 800, 802, 804, 806, 808, 810, 812, 814, 816, 818, 820, 822, 824, 826, 828, 830, 832, 834, 836, 838, 840, 842, 844, 846, 848, 850, 852, 854, 856, 858, 860, 862, 864, 866, 868, 870, 872, 874, 876, 878, 880, 882, 884, 886, 888, 890, 892, 894, 896, 898, 900, 902, 904, 906, 908, 910, 912, 914, 916, 918, 920, 922, 924, 926, 928, 930, 932, 934, 936, 938, 940, 942, 944, 946, 948, 950, 952, 954, 956, 958, 960, 962, 964, 966, 968, 970, 972, 974, 976, 978, 980, 982, 984, 986, 988, 990, 992, 994, 996, 998, 1000.

KINA I KATEGORIE

KINO LDK (ul. Traugutta 18) „Babetta idzie na wojnę” prod. franc. — dozw. od lat 12 g. 15, 17, 19, 21, 23, 25, 27, 29, 31, 33, 35, 37, 39, 41, 43, 45, 47, 49, 51, 53, 55, 57, 59, 61, 63, 65, 67, 69, 71, 73, 75, 77, 79, 81, 83, 85, 87, 89, 91, 93, 95, 97, 99, 101, 103, 105, 107, 109, 111, 113, 115, 117, 119, 121, 123, 125, 127, 129, 131, 133, 135, 137, 139, 141, 143, 145, 147, 149, 151, 153, 155, 157, 159, 161, 163, 165, 167, 169, 171, 173, 175, 177, 179, 181, 183, 185, 187, 189, 191, 193, 195, 197, 199, 201, 203, 205, 207, 209, 211, 213, 215, 217, 219, 221, 223, 225, 227, 229, 231, 233, 235, 237, 239, 241, 243, 245, 247, 249, 251, 253, 255, 257, 259, 261, 263, 265, 267, 269, 271, 273, 275, 277, 279, 281, 283, 285, 287, 289, 291, 293, 295, 297, 299, 301, 303, 305, 307, 309, 311, 313, 315, 317, 319, 321, 323, 325, 327, 329, 331, 333, 335, 337, 339, 341, 343, 345, 347, 349, 351, 353, 355, 357, 359, 361, 363, 365, 367, 369, 371, 373, 375, 377, 379, 381, 383, 385, 387, 389, 391, 393, 395, 397, 399, 401, 403, 405, 407, 409, 411, 413, 415, 417, 419, 421, 423, 425, 427, 429, 431, 433, 435, 437, 439, 441, 443, 445, 447, 449,



PANORAMA SPORTOWA

Sparta odpowiedziała niewiele wyjaśniając

W odpowiedzi na nasz artykuł poświęcony sprawie dyskwalifikacji trenera Salygi i karze nałożonej na Jana Kudrę, otrzymaliśmy z Federacji Sportowej Spartę pismo następującej treści:

Federacji Sportowej „Sparta” oraz SKS „Spolem” Łódź nie było wiadomym o zakazie startu zawodnika Jana Kudrę, gdyż taki zakaz nie ukazał się w żadnym komunikacie PZKOl, ani też nie było w tej sprawie oddzielnego pisma. Na tej podstawie Społeczna Komisja Kolarstwa FS „Sparta” powołała między innymi zawodnika J. Kudrę na mistrzostwa naszej Federacji, które odbyły się w dniu 10 czerwca br. powiadamiając o powyższym SKS „Spolem” Łódź.

Ponieważ w tym czasie zawodnik J. Kudra przebywał na grupowaniu, wysłano do niego telegram o przybyciu do Łodzi w jego sprawach osobistych z tym, że w/w będzie jednocześnie brał udział w mistrzostwach. Zakonczenie obozu odbyło się w dniu 9.VI, w którym i tak zawodnik J. Kudra nie mógłby uczestniczyć ze względu na planowane spotkanie ze społeczeństwem i organizacjami z terenu miasta Łodzi, w związku z udziałem zawodnika J. Kudry w Wyścigu Pokoju.

W świetle naszego wyjaśnienia uważamy, że tak kierownictwo klubu, jak i trener Salyga (co do którego PZKOl,

ma bardzo poważne zarzuty) postąpili zgodnie z poleceniem Federacji, a start J. Kudry w mistrzostwach FS „Sparta” nie budził naszym zdaniem żadnych wątpliwości.

Gdyby naszej Federacji było wiadomym, że istnieje zakaz startu dla zaw. J. Kudry wówczas wystąpilibyśmy do PZKOl, i PKOl, z prośbą o wyrażenie zgody na jego start gdyż bronił on tytułu mistrza naszej Federacji z roku ubiegłego.

Dlatego też uważamy, że kary nałożone na zawodnika J. Kudrę i trenera T. Salygę z punktu widzenia formalnego są nałożone niesłusznie i prosimy o zrewidowanie swojej stanowiska w tej sprawie. Podpisali: sekretarz W. Boski i prezes — E. Sztajfer.

Bardzo to dziwnie. Zarząd Główny „Sparty” mieści się nie dalej, jak w odległości kilometry od kwatery głównej PZKOl. Spacer na takim dystansie wystarczyłby, aby osiągnąć porozumienie przed wydaniem decyzji, które Związek Kolarski uważa za wyjątkowo łagodne, a „Sparta” za krzywdzące. Ponieważ jednak odpisy wyjaśnienia „Sparty” zaadresowane zostały do PKOl, GKKT, a także do przewodniczącego LKKFiT, otrzymamy chyba dalsze wyjaśnienia.

Zhów perypetie samochodowe

To zaczyna tworzyć tradycję! Ile razy Start wybiera się w podróż na mecze o wejście do II ligi, spotykają go przygody autokarowe. Tak było przed meczem w Elku i tak stało się wczoraj. Ponad 2 godziny zdenerwowani piłkarze i kierownicy drużyny oczekiwali na autokar, który w ostatniej chwili oddany został do remontu.

Łódzianie wyjechali ostatecznie późnym popołudniem w pełnym składzie, a więc z Fundalejem. Istnieje jednak mała szansa, aby wziął on udział w dzisiejszym spotkaniu. Prawdopodobnie zastąpi go Łazarek.

Reprezentacja Polski na szermiercze mistrzostwa świata

Polski Związek Szermierczy, zatwierdził w sobotę, 7 bm, skład 10-osobowej reprezentacji

O wejście do II ligi

Piłkarze warszawskiej Polonii rozgromili w meczu o wejście do II ligi Granicę Kętrzyń 8:0 (3:0).

Drużyna warszawska na tle słabych technicznie, ale ambitnie grających gości wypadła bardzo dobrze, nie schodząc przez cały czas spotkania z połowy boiska przeciwników.

BĘDZIE LEPIEJ

zapowiada sekretarz Startu — R. Balcerzak

W odpowiedzi na nasz artykuł o urzędzeniach stadionu Startu, zamiast pisma otrzymaliśmy... wizytę sekretarza tego klubu Romana Balcerzaka, który odwiedził nas wczoraj. Jest to, niestety, rzadko stosowany obyczaj przez łódzkie organizacje sportowe, tak szybkiej reakcji na krytykę prasową.

— Nie mam ani słowa usprawiedliwienia dla uwag zawartych w waszym artykule — rozpoczął wywinięcia p. Balcerzak. — Chciałbym skorzystać z okazji i przeprosić kibiców za wszystkie przygody, jakie ich spotkały podczas środowego meczu z Polonią. Ale cóż zrobić, nigdy nie spodziewaliśmy się takiej frekwencji...

— Ale chyba teraz panowie zorientowali się, że „grozi” nam taka, a nawet większa na imprezach waszego klubu.

— Rozwiązanie trudności w ograniczonych rozmiarach należy do naszych kompetencji. Wszystko, co jest w naszej mocy, postaramy się niezwłocznie uczynić.

— Możemy konkretnie... — Ustawiamy 15 kas przed stadionem i uruchamiamy tyje oddzielnych wejść. Mamy zamiar ułatwić parkowanie samochodów i motocykli bez potrzeby wjeżdżania na stadion. Nasi działacze myślą nawet (oczywiście w dalszej przyszłości) o zbudowaniu motelu.

— Naszym zdaniem wasza widownia stanowczo nie odpowiada potrzebom łódzian. W środę przykro było patrzeć, jak ludzie dosłownie leżeli sobie na plecach...

— Będziemy czynili wysiłki w kierunku rozbudowy widowni. Pierwsze kroki zrobimy sami, ale niezbędna okaże się pomoc władz miasta i kierownictwa polskiego sportu.

— Łódź zasługuje na co najmniej dwa stadiony zdolne pomieścić po 40 tys. ludzi. Nasze apetyty na razie nie się

gają, aż tak daleko, ale możemy się okazać, iż stadion na Julianowie w okresie remontu obiektu LKS będzie niezbędny dla zaspokojenia widowskich potrzeb łódzkich kibiców.

— „Dziennik” ma chyba rację, ale jak to poprzednio powiedziałem, rzecz wybiega poza nasze możliwości.

— I jeszcze jedna sprawa: urzędzenia sanitarne. Obawiam się, że wyposażenie Startu w tym zakresie obliczone było na frekwencje, nie przekraczającą tysiąca widzów.

— Powiedzmy, że to jest przesada, ale zgadzam się, że trzeba je zdecydowanie rozbudować.

18.000 dolarów na fundusz olimpijski

WARSZAWA. — Po zakończeniu Igrzysk Olimpijskich w Rzymie działalność Funduszu Olimpijskiego wcale nie ustaje i dziś na koncie PKOl znajduje się już 18 tys. dolarów zebranych przez naszych rodaków zamieszkałych za granicą.

W ostatnich dniach nowo powstały Polski Komitet Olimpijski w Londynie przesłał na Fundusz Olimpijski 40 funtów.

PKOl rozpoczął wysyłkę medali, które zgodnie z tradycją otrzymują ci fundatorzy, którzy zasilają fundusz olimpijski sumami powyżej 5 dolarów. Pierwsze medale wysłane zostały Antoniemu Malawkinowi (Australia), który przyśłał 150 koron szwedzkich i Jeanowi Kuligowskiemu (Francja) za sumę 100 nf. W najbliższym czasie rozpocznie się wysyłka znaczków Funduszu Olimpijskiego oraz dyplomów.

Jedenastu łódzkich bokserów na zgrupowaniu w Zielonej Górze

W Zielonej Górze od 15 do 26 lipca odbywać się będzie sztafeta zgrupowanie juniorów bokserów, zorganizowane przez PZB. Z Łodzi na zgrupowaniu znajdą się następujący zawodnicy: Pablich (Widzew), Grzegorzewski (Pileca), Boczek (Olimpia), Rosiak (Budowlani), Dejdo (Widzew), Feren (Bawelna), Olepa (Orzeł), Sikora (Budowlani), Tarapacz (Gwardia), Szczurak (Orzeł), Jarecki (Włókniarz, Zgierz). Opiekunem łódziem będzie trener Wojciechowski.

— Przytaczamy ten fragment rozmowy z przedstawicielem Startu w przekonaniu, iż jego wypowiedź zainteresuje nie tylko kibiców. Jest znamienne, iż organa sportowe interesują się potrzebami mieszkańców tylko do momentu przekroczenia przez nich bram stadionu. Od chwili, kiedy łódzianin spragniony rozrywką sportową znajdzie się poza bramami boiska, ta troska ginie. I stąd:

na meczach piłkarskich LKS zwykła woda ma cenną złotą, ciekawą, jak na Saharze, ponad marzenia wybiegają pragnienia o kanapkę w Włocławku, Starcie, Orle czy Włocławku.

urządzenia sanitarne pozostają na poziomie nie ucywilizowanych jeszcze krajów. W efekcie obiekty kultury fizycznej sprzeciwiają się podstawowym kryteriom kultury. Zmuszeni byliśmy zainteresować odpowiednie czynniki poziomem urządzeń widowiskowych łódzkiego sportu.

W. K.

Dopiero teraz

Dopiero teraz sfinalizowana została umowa między Startem a Polonią Bytom — świeżo upieczonym mistrzem piłkarskim Polski. Bytomianie przebywają na obozie w Ilawie i tam zaakceptowali propozycję łódzian.

Mecz dojdzie do skutku w sobotę 14 bm. na stadionie bałuckim, ale pod warunkiem uzyskania przez polonistów autokaru na przejazd do Łodzi, z czym na razie jest sporo kłopotów.

O puchar Polski

Piłkarze Odry Opole pokonali w meczu o Puchar Polski zespół Karkonosze (Jelenia Góra) 2:0 (0:0).

Cracovia-

Zawisza 1:0

Rozegrane w Krakowie ćwierćfinałowe zawody o puchar Polski pomiędzy Cracovią a Zawiszą (Bydgoszcz) zakończyły się zwycięstwem Cracovii 1:0.

Dziś w Łowiczu finał Wyścigu po ziemi łódzkiej

Wyścig Kolarski Ziemi Łódzkiej dośzedł do półmetka. Wczoraj dojechał do Łowicza i dzisiaj wystartują do Łowicza, by w mieście tym zakończyć imprezę, która obudziła na terenie naszego województwa ogólne zainteresowanie.

Wczoraj kolarze dojechali do Łowicza i dzisiaj wystartują do Łowicza, by w mieście tym zakończyć imprezę, która obudziła na terenie naszego województwa ogólne zainteresowanie.

Drugi etap, który składał się z półetapu z Tamaszowa do Piotrkowa na czas a potem do Piotrkowa do Sieradza był walką nie tyle zawodników startujących w klasyfikacji indywidualnej, przy pewnych możliwościach zawodników Gwardii sukces odnieśli kolarze LZS Wrocław i Spolem, a dopiero potem znaleźli się na liście zwycięzców kolarze Gwardii.

Łotny finisz w Wieluniu wygrał Borysewicz ze Spolem przed Szumłakowskim.

Wyścig po ziemi łódzkiej trwa.

Dziś nastąpi ostatni etap z Sieradza do Łowicza. W Łowiczu przed przyjazdem kolarzy odbędzie się występ zespołu „Pieśni i Tańca Ziemi Łowickiej”.

Drugi etap Wyścigu Kolarskiego po Ziemi Łódzkiej zakończył się zwycięstwem Borysewicza Spolem Łódź 5.14.55 przed Błaszczkiem LZS — Wrocław 5.15.21 i Kąkulewskim LZS — Małoszyce 5.16.18.

Drużynowo prowadzi Spolem Łódź przed LZS Wrocław, Start Łódź. Po dwóch etapach liderem wyścigu jest Borysewicz Spolem Łódź przed Błaszczkiem LZS — Wrocław i Kąkulewskim LZS — Małosze-

wice. W klasyfikacji zespołowej prowadzi Spolem przed LZS — Wrocław.

W telegraficznym skrócie

W Rostoku rozpoczęły się międzynarodowe zawody sportowe z okazji tygodnia Bałtyku. W sobotę na pływalni Neptuna na pływacki radziecki Prokopienko ustanowił nowy rekord Europy w wyścigu na dystansie 100 m klas. osiągając czas 1.09.6. Dotychczasowym rekordzistą był zawodnik NRD Tittes z wynikiem — 1.10.8.

Tytuł mistrzyni Wimbledonu zdobyła Amerykanka Susan, zwyciężając w finale rewelacyjną Czechosłowaczkę Sukovą 6:4, 6:3.

Mistrzami w grze podwójnej mężczyzn zostali Australijczycy Stolle i Hewitt po zwycięstwie nad parą Justusowi i Jovanovic 6:2, 5:7, 6:3, 6:4.

W trzecim dniu turnieju piłkarskiego o mistrzostwo Polski SZS padły następujące wyniki: Grupa I — MKS Łódzianka — MKS Junak (Włocławek) 4:1 (2:0), MKS Zryw (Chorzów) — MKS Lublin 6:0 (1:0).

W wyniku dotychczasowych rozgrywek o pierwsze miejsce i tytuł mistrza Polski SZS zwyciężył MKS Zryw (Chorzów) i MKS Chrobry (Szczecin).

W czasie międzynarodowego mityngu lekkoatletycznego w Helsinkach, aktualny rekordzista świata, Fin Nikula przeszedł w skoku o tyczce wysokość 4.85, a jego rodak Latinen — 4.55.

Dopiero trzecie miejsce zajął b. rekordzista świata w tej konkurencji Amerykanin Tork, przecho- dząc poprzeczkę na wysokość 4.45.

❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA” ❖ POWIEŚĆ „DZIENNIKA”

Jerzy Stawiński (13)



Samolot huczał w ciemności, zawieszony gdzieś nad Atlantyką, albo może już nad Saharą, a ja, zamknięty w hermetycznym pudle nie widziałem nic z nieznanego świata, który mnie tak pasjonował, tylko słuchałem wspomnień o Drohobyczu.

— Właśnie kiedy zdawałam maturę przyjechał do Drohobycza mój przyszły mąż, Amerykanin, bo jego ojciec inżynier pracował w naftie i tak się w mnie zakochał, że wrócił w 1933 roku i zabrał mnie do Stanów... Później moja rodzina w Drohobyczu wymordowali Niemcy.

Kolejno gasły lampki służące do czytania. W mych uszach huk silników ciągle zmniejszał natężenie. Z tyłu śniady południowiec szeptał coś pięknej dziewczynie, a ta śmiała się cichutko.

Pierwszy raz widzę Polaka z Warszawy podróżującego po świecie — natarła moja sąsiadka przypatrując mi się badawczo. — Was puszczają za granicę?

— Puszczają nas za granicę, nie boimy się tajnej policji, nie myślimy zostać na Zachodzie,

nie jestem zaufanym komunistą, a do Południowej Ameryki idę na zaproszenie tamtejszych filmowców — odparłem sennie, żeby załatwić od razu serię zwykłych pytań. — Na pewno boleje pani, że Drohobycz leży teraz w Rosji?

— Tak, przykro mi — odparła zerkając na mnie podejrzliwie.

— Ale dorobiła się pani w Stanach przez te dwadzieścia trzy lata uszną pracą i oszczędzaniem? Założyliście państwo na pewno jakiś sklep.

— Skąd pan wie? — zapytała.

— Do czegoż innego może człowiek dążyć? — zapytałem.

— Sklep spożywczy — odparła z dumą. — W stanie Nowy York. Mam Buicka do wyjazdów i Forda do rozwożenia towarów.

— A obecnie, po latach, stać już panią na podróż do Europy. Zwiedzała pani Paryż autokarem Citryama?

— Zwiedzałam — odparła.

— I ruiny Rzymu, via Appia i katakumby św. Kaliksta?

— Nawet wiozę świeczki z katakumb — odparła. — Mam przyjaciół katolików.

— A teraz wraca pani nawet przez Afrykę?

— Bo mam tam siostrę — wyjaśniła. — W czasie wojny uciekła z Drohobycza przez Rumunię. Jest żoną lekarza.

— Na pewno wzięła pani siostrze bogate podarunki.

— Walizkę elektrycznych maszynek do golenia — odparła dumnie. — Są o wiele tańsze w Stanach. Wie pan... pierwszy rodak z Polski po tylu latach... Dam panu maszynkę!

— Dziękuję — odparł. — Gole się żyletką.

— Ale u was na pewno nie ma takich maszynek! — zawołała. — Ile pan w ogóle zarabia?

— Nie tak wiele stwierdziłem — a w go-

leniu jestem zwolennikiem starych metod. W każdym razie dziękuję za szlachetny gest.

I przynikałem oczy. Huk wibrował w mych uszach niepokojąco. Wszyscy dokoła już drzemali. Sąsiadka, podejrziwa wobec tonu rozmowy, zamilkła na dobre. Gdzieś tam na dole leżała Afryka. Nie mogłem zobaczyć nic prócz ciemności.

Obudziło mnie ciśnienie powietrza na uszy. Samolot tracił gwałtownie wysokość. Docho- dziła trzecia w nocy. Moja sąsiadka mowa- ła swój bizantyjski kapelusz. Pochyliłem się do okienka. Widać było światła Dakaru, podobne w oddali do światła Łodzi, czy Białegostoku.

— Cieszę się, że pana spotkałam — powie- działa dama z Drohobycza. — Gdyby pan trafił kiedyś do Stanów...

— Nie bardzo mnie ciągnie do Stanów — odparłem. Spojrzała na mnie jak na obłąka- nego.

— Gdyby jednak... — upierała się dla przyzwyczajenia — bo ja nie wiem, czy jesz- cze kiedyś przyjadę do Europy.

— Pewno pani nie ciągnie do Europy?

— Mogę się obić — odparła. Samolot la- dował. Z emocją wyszedłem na trop i za- czerpnąłem mocno afrykańskiego powietrza.

Było dość chłodne, jak nocne, wiosenne po- wietrze Warszawy. Nad budynkiem dworca lotniczego czerwieniał neonowy napis „Dakar”. Ten w Lizbonie był niebieski, a poza tym zasadniczych różnic między lotniskami nie zauważyłem. Skinałem ręką mej sąsiadce i za innymi ruszyłem do drzwi opatrzonego napisem „Transit”. Stał tam rosy Senegal-

czyk we francuskim wojskowym płaszczu. Nie pamiętałem dobrze, czy kraj ten już uzyskał niepodległość, czy też obiecano mu ją w najbliższym czasie. Dziewczyna w nur- kach gawędziła ooczko z przystojnym po- łudniowcem. Wkroczyliśmy do hallu, urządo- nego jak hall każdego lotniska. W restaura- cji szczekały talerze, rozstawione w automa- tycznym pośpiechu przez czarnych kelnerów.

Podszedłem do stołka w kącie: drzymał tam długi Murzyn w białej szacie wśród przed- miotów rzeźbionych w hebanowym drzewie. To było wszystko z Afryki. Hebanowe bożki kołysały wiele dolarów i musiałbym chyba zrezygnować z podarunku dla Ewy Barabań- czyk, co już byłoby po prostu świństwem, ale podobno mi się bardzo posażek o czarnej, ale zupełnie nie murzyńskiej, bo pociągłej twarzy, o długim, prostym nosie i wysokiej czasce, przechodzącej chyba w rytualny ka- pelusz.

Pasażerowie pilni soli, sprzedawca drzymał dalej owinięty w swój całun, a ja wpatry- wałem się w martwe i mądre twarze z drze- wa. Wkrótce dano sygnał do odlotu; wraz z innymi wyszedłem na płytę. Dochodziła czwarta, ale ciemność nie ustępowała. Na próżno usiłowałem wypatrzyć z Afryki cokol- wiek oprócz urządzeń lotniska. Południowiec nrowadził już pod rękę roześmianą dziewczynę w nurkach i sprawiali wrażenie, że się znają od dzieci. Zasiadłem sam obok pustego fotela. Samolot porolował do pasa startowego. Czekaliśmy teraz skok przez Atlantyk aż do Brazylii. Silniki zawyły, samolot pomknął z całą szybkością po betonie, gdy nagle za- dzwonił ostro dzwonek i zaczęliśmy gwałtow- nie hamować.

[C. d. n.]

Redaguje kolegium. Redakcja i Administracja — Łódź, Piotrkowska 96. Centrala 293-00 łączy z wszystkimi działami. Telefony bezpośrednie: Redaktor naczelny 325-64. Z-ca redaktora naczelnego 397-26. Sekretarz odpow. 204-75. Dział ekono. 223-05. Dział miejski 228-32, 337-47. Dział woj. 1. „Panorama” 341-10. Dział sportowy 208-95. Dział kult. i Dział listów 343-80. NTU 303-04 (z 10-12) Redakcja nocna 279-76. — Biuro Ogłoszeń 311-50, 295-00, wewn. 30, czynne do 15.30, sobota do 13.30. Wszelkich informacji w sprawie warunków prenumeraty udzielać placówki „Ruchu” i poczty. Wydaje: Wydawnictwo Prasowe „Prasa Łódzka”, RSW „Prasa”, Łódź, Piotrkowska 96. — Rękopisów nie zamówionych redakcja nie zwraca.